Nr. 29 | Kraków, piątek 6 lutego 1931 | Należytość pocztowa opłacona ryczałtem | Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-98
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Groby pobielane

—o—

Ze sfer prawniczych otrzymujemy następujące uwagi:

Brześć podzielił naród polski na trzy wyraźne grupy: A więc, po pierwsze, wyzwolił z duszy ludu polskiego cały ogrom oburzenia i niezłomną wolę zmycia tej hańby. Spadły z licznych dusz maski obojętności i bierności politycznej, — hasła ludzi słabych i bezsilnych. Spadły maski nienawiści, Brześć kazał przedstawicielom stronnictw opozycyjnych skupić się w jednym wspólnym wysiłku w obronie Prawa i Honoru Rzeczypospolitej.

Drugą grupę stanowią ci wszyscy sanatorzy, którzy po ujawnieniu się sprawy brzeskiej, krzyczą „cóż wielkiego się stało, niech się cieszą, że ich marszałek nie kazał rozstrzelać" itp. O tych ludziach nie będziemy mówić, bo czyny ich i słowa mówią same za siebie.

Niebezpieczniejszą od tamtej dla zdrowia Polski jest grupa trzecia i o niej obszerniej wypada nam pomówić. Są to ludzie, którzy nie mogą tak otwarcie, jak ci poprzedni, zrzucić z siebie maski humanitaryzmu i nie mogą nie potępić zajść brzeskich, gdy mienią się wyznawcami etyki katolickiej, tem się szczycą i ustawicznie o tem mówią. Ponieważ jednak najrozmaitsze względy nakazują im za wszelką cenę uprawiać politykę sanacyjną przeto starają się przedstawić sprawę brzeską, podobnie jak tyle innych niewyjaśnionych, jako sprawy wprawdzie smutne i bolesne, ale w porównaniu z kwestjami innemi, małoważne. Panowie ci gorszą się sypiącemi się jak z rogu obfitości protestami, twierdząc, że one do niczego nie prowadzą, tembardziej, że ich zdaniem są one podpisywane w większości przez ludzi, o których istnieniu dowiaduje się szeroki ogół dopiero z podpisów na protestach... Panowie ci potępiają Brześć, ale zarazem każą zaniepokojonej opinji publicznej cierpliwie czekać... Jednem słowem i Panu Bogu świeczkę i djabłu ogarek.

Podobne opinje dlatego są tak niebezpieczne, iż przemawiają silnie do charakterów słabych i oportunistycznych, do tych ludzi, którzy chcą salwować sumienie, a zarazem iść w życiu po drodze najmniejszego oporu, są tem niebezpieczniejsze, iż wygłaszane są na łamach „Czasu" przez profesorów prawa U. J., którzy, jako wychowawcy urzędników i sędziów wywierają doniosły wpływ na pokolenia mające w niedługim czasie zaważyć na życiu państwa. „Czas" jest organem ludzi, w których ręku spoczywa w znacznej mierze kultura prawa państwa, którzy z racji swego stanowiska powinniby bronić jak najgorliwiej tej kultury. Niestety ludzie ci najzupełniej zawiedli. Piszę te słowa z boleścią. Byłem bowiem wychowankiem wydz. prawa Uniw. Jag., przez długie lata z czcią patrzyłem na swych mistrzów, byłem gorącym wielbicielem „Czasu", który uważałem za najlepsze polityczne pismo u nas. Niestety, lata pomajowe otworzyły mi oczy. Nie mogłem zrozumieć, jak można z dnia na dzień przejść do obozu tego człowieka, którego się dzień przedtem niedwuznacznie porównywało do takich osobistości jak Radziejowski, Zebrzydowski, Janusz Radziwiłł. Pora zedrzeć maskę z tych ludzi!

Czy oni mają prawo mówić, że zajścia brzeskie rozdmuchuje „obłędna agitacja partyjna" szkodząc honorowi armji polskiej i wogóle Polsce? Prawa tego odmawiam im. Wszak milczeli ci dystyngowani panowie, kiedy marsz. Piłsudski, obrażał publicznie marsz. Sejmu Daszyńskiego, drugiego po Prezydencie Rzplitej dostojnika państwa, milczeli kiedy była mowa o oficerach chcących zgładzić marsz. Senatu Trąmpczyńskiego, milczeli, kiedy nietylko przeciwnicy polityczni Piłsudskiego, lecz i cały naród polski był znieważany, milczeli, kiedy marsz. Piłsudski w sposób jemu właściwy wyrażał się o Konstytucji, której w żołnierskiej swej przysiędze obowiązuje się bronić każdy żołnierz Rzplitej.

Wtedy mowy nie było o „wybujałej nienawiści partyjnej", owszem wszystko było w porządku.

I milczeli ci panowie, kiedy rycerz bez trwogi i skazy, gen. Rozwadowski, o którego zasługach w pamiętnym r. 1920, historja będzie jeszcze miała coś do powiedzenia, więziony był na Antokolu i przez oszczerców oskarżony o nikczemności. Kiedy zaś po śmierci jego grono przyjaciół wydało książkę, ukazał się w „Czasie" obłudny artykuł Hupki, w którym autor nie mogąc nie uznać zasług Rozwadowskiego starał się przecież wykrętnie wzbudzić w czytelniku mniemanie, iż mogły być przecież pewne podstawy do jego aresztowania.

Milczeli również, kiedy zachodziły inne tajemnicze sprawy. Wtedy honor armji nie był zagrożony — dopiero przez protesty brzeskie!...

Dystyngowanych i błękitnokrwistych panów z „Czasu" gorszy to, iż na protestach pojawiają się nazwiska ludzi nieznanych. Z pewnością nie wszyscy, którzy oburzają się, tak szeroko są znani ze swych licznych dzieł naukowych jak redaktor „Czasu" prof. Estreicher!... Ale czyż człowiek nie obdarzony godnością akademicką nie może doznawać silniejszych uczuć moralnych, niż uczeni w piśmie doktorowie, niż J. O. ks. Radziwiłł? Ów szereg protestów płynących od ludzi „bez znaczenia" jest oznaką, iż teraz przychodzi do głosu ów Nieznany Obywatel, co w czasie wojny przemienia się w Nieznanego Żołnierza — prochy którego to największe Sanctissimum Narodu. Ten nieznany obywatel, ten zwykły, szary człowiek rzuca wyrok potępienia na sprawców hańby brzeskiej.

Ci uczeni doktorowie i profesorowie prawa, niechaj się raczej nad tem zastanowią: Czyż nauka prawa nie ma jako celu kardynalnego, wykrywanie prawdy materjalnej, bez względu na czyjeś opinje, bez względu na to, czy się to komu podoba lub nie podoba?... Jedynie tak pojęta nauka prawa jest wzniosłą i szlachetną umiejętnością, w razie przeciwnym staje się zbiorem sofistycznych wykrętów, służących do udowadniania tego, co w danej chwili jest dla kogoś korzystne.

Zaiste, mówiąc o tych nauczycielach prawa, którzy za wszelką cenę chcą zbagatelizować wstrząśnięte do głębi sumienie narodu, trudno nie użyć słów ewangelicznych, iż podobni są grobom pobielanym, co zwierzchu zdają się ludziom piękne, a wewnątrz pełne są wszelakiego plugastwa.

Temu całemu morzu kłamstwa i obłudy musi lud polski przeciwstawić wolę silną i nieugiętą, mimo wszystkie czekające go represje wytrwać w walce o prawo i sprawiedliwość. — A kiedyś, gdy się umocnią gospodarcze i kulturalne podstawy naszej państwowości, wtedy na rynkach miast polskich, staną obok siebie pomniki, karmazyna Rozwadowskiego i socjalisty Liebermana, jako wyraz wdzięczności dla tych, co obronili Polskę przed najazdem zewnętrznym i co w obronie praw jej rzuceni zostali na męki. Imiona oszczerców ich będą podane na wzgardę pokoleniom.

Ares.

—ooo—

Co nam p. Choczyński konfiskuje

We wczorajszym numerze „Naprzodu" student III roku prawa skonfiskował **same cytaty**, ani jednego naszego własnego słowa, lecz **wyłącznie** to, co powtórzyliśmy z innych gazet.

Przedewszystkiem zasługuje na uwagę konfiskata jednego ustępu z artykułu p. Pierre Bernus z **„JOURNAL DES DEBATS"**. Konfiskata ta ma na celu **ukryć przed polskimi czytelnikami** to, co o Brześciu myśli i pisze publicznie zagranica. Odciąć nas w ten sposób od zagranicy i utrzymać polską publiczność w nieświadomości, nie uda się p. Choczyńskiemu: „Polonia" katowicka i „Kurjer Poznański" przytoczyły druzgocącą opinję „Journal des Debats" i **nie** zostały skonfiskowane!

Skonfiskował dalej we wczorajszym „Naprzodzie" p. Choczyński **zacytowany z sanacyjnego tygodnika warszawskiego „Przełom"** artykuł O **OKRUCIEŃSTWACH W ŁUCKU**, przedrukowany równocześnie w „Kurjerze Poznańskim" (Nr. 5) bez żadnych przeszkód, a poprzednio odczytany przez senatora dra Kopcińskiego na wtorkowem posiedzeniu Senatu.

* * *

Ta konfiskata jest rzucającem się w oczy nadużyciem władzy urzędowej — przez studenta III roku prawa!

Zasłużeni w akcji wyborczej

ODZNACZENIE TRZECH STAROSTÓW

Ostatni „Krakowski Dziennik Wojewódzki" z dnia 31 stycznia br. podaje, że pan prezydent Rzeczypospolitej zaliczył pp. Mieczysława Łęckiego, starostę chrzanowskiego, dr. Macieja Łacha, starostę nowosądeckiego i dr. Władysława Wnęka, starostę wielickiego, w poczet kawalerów orderu Odrodzenia Polski, nadając im odznaki Krzyża Oficerskiego.

Pamiętamy działalność pp. dr. Łęckiego przy unieważnieniu listy Centrolewu do Sejmu z okręgu Nr. 42, dr. Łacha przy unieważnieniu listy Centrolewu do Sejmu z okręgu nowosądeckiego, a dr. Wnęka, który nie dopuścił naszych mężów zaufania do komisyj wyborczych podczas wyborów do Sejmu i Senatu.

Deklaracja Klubu PPS w odpowiedzi p. Sławkowi

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 5 lutego.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu w dyskusji budżetowej tow. poseł **Arciszewski** złożył imieniem klubu PPS następującą deklarację:

P. prezes Rady ministrów rzucił szereg oskarżeń obelżywych na obóz lewicy polskiej, a w szczególności na PPS. Obelgi te w znacznej części są dosłownem niemal powtórzeniem zarzutów znanym nam dobrze z lat walki zbrojnej o niepodległość, kiedy uchodziliśmy w oczach pewnych kół społeczeństwa to za „agentów pruskich", to za „agentów austrjackich", to znów za „agentów rewolucji rosyjskiej" albo całej Międzynarodówki socjalistycznej.

P. premjer wie doskonale, że uchwały krakowskiego kongresu obrony prawa i wolności ludu, mówiące o nieuznawaniu zobowiązań wobec zagranicy, dotyczyły rządu, któryby powstał

Z NOWEGO ZAMACHU STANU.

P. Sławek wie o tem, że propaganda na rzecz nowego zamachu stanu była prowadzona **jawnie, publicznie, bez żadnych przeszkód ze strony władzy.** Kierowały nią grupa „Nowej Kadrowej" i Liga rozwoju mocarstwowego Polski. Uczestniczył w niej znaczny odłam prasy sanacyjnej. P. Sławek zapowiadał głośno na publicznem wystąpieniu „łamanie kości" przeciwnikom politycznym. Część panów razem z p. premjerem należało dawniej

DO OBOZU NIEPODLEGŁEJ DEMOKRACJI POLSKIEJ.

Część panów brała nawet **udział w ruchu socjalistycznym.** Lud pracujący Polski przez walkę i ofiary złożone na ołtarzu wolności dał wam możność wybicia się, a w następstwie pochwycenia władzy. Że panowie zmieniliście radykalnie swoje ideały i przekonania, to panów rzecz. Ale mylicie się głęboko, jeżeli sądzicie naprawdę, że różnica pomiędzy nami a wami sprowadza się

DO ZAGADNIENIA TYLKO SILNEJ WŁADZY.

Wy, zawładnąwszy władzą państwową, robicie **z Polski państwo policyjne** w najgorszem znaczeniu tego wyrazu. **„Silną władzę" utożsamiacie z dyktaturą kliki.** Stłumiliście wszelki wpływ mas ludowych na losy państwa **przy pomocy magnaterji z książętami na czele.** Zahamowaliście najniezbędniejsze reformy społeczne. Wasza „polityka" gospodarcza to bezplanowe trwanie z dnia na dzień. Wasze stanowisko

WOBEC KLĘSKI BEZROBOCIA,

wobec nędzy ludności pracującej — to **niewolnicze uleganie klice kapitalistycznej i wielkiej własności ziemskiej.**

Wyrwaliście Polskę ze szlaku dziejowego demokracji polskiej, wpychacie ją w **ślepy zaułek policyjnego faszyzmu.** Na kryzys kapitalizmu, na problem narodowościowy, na zagadnienie bezrobocia, na kwestję rolną macie w swoim arsenale odpowiedź jednego tylko typu:

BRZEŚĆ, „PACYFIKACJE",

metody, których symbolem jest **prowokacja.** Jakiem prawem śmiecie uważać walkę przeciw waszemu systemowi rządzenia za walkę przeciw Polsce? Sprawa ma się wręcz przeciwnie: walka przeciw wam jest walka

O PRZYWRÓCENIE POLSCE MIEJSCA I SZACUNKU,

należnego jej wśród idących ku przyszłości ludów Europy.

Obelgę, jakobyśmy „skamlali" o obcą interwencję, odpieramy z całą stanowczością. **My odmawiamy p. premjerowi prawa przemawiania imieniem całego dawnego obozu niepodległościowego.** Skoro wszakże p. premjer brał na siebie tak kategorycznie przedstawicielstwo tych, co „o Polskę walczyli", niechaj pamięta o tem, że **w naszej partji znajduje się i pozostało pod sztandarami tysiące tych, którzy znosili długoletnie męki w katorgach i więzieniach za niepodległość Polski i socjalizm.** Manewr p. premjera, który zamiast odpowiedzieć na ściśle określone fakty

BICIA I KATOWANIA WIĘŹNIÓW BRZESKICH

rzuca na nich szereg ogólnikowych obelg, nie udał się. Społeczeństwo zbyt dobrze orjentuje się w sprawie brzeskiej i zrozumiało, że gdy kto jest oskarżony **o gwałty popełnione na bezbronnych więźniach i shańbienie przez to honoru państwa,** a niema więcej nic do powiedzenia, jak tylko ogólnikowe wykręty, że sadyzmu i znęcania się nie było, temsamem wydał na siebie **wyrok potępienia.**

P. premjer zbyt lekceważy sumienie naszego społeczeństwa, dlatego nie rozumie, że jego deklarację przyjęło ono jako niewątpliwe

PRZYZNANIE SIĘ DO WINY,

a zarazem jako **ucieczkę przed odpowiedzialnością.** Społeczeństwo doskonale rozumie, że **sprawa brzeska nie jest tylko sprawą 20 b. posłów,** których porwano w nocy i wbrew prawu osadzono w katowni brzeskiej. Jest to

SPRAWA 30 MILJONÓW LUDZI,

z których każdego każdej nocy, przy byle jakiej sposobności spotkać może takisam los, jaki dotknął b. posłów. Społeczeństwo doskonale też czuje, że bezkarność za tę ohydę i katusze zgotowane więźniom w Brześciu spaść musiałyby **przekleństwem na wszystkich obywateli Rzplitej** i zaciężyć na nich jako nieustająca ponura groźba na przyszłość. Odtąd bowiem nikt wobec tej bezkarności nie mógłby się czuć bezpieczny w swem ognisku domowem ani w korzystaniu z praw konstytucją zagwarantowanych.

Niezadługo wszyscy zrozumieją, że społeczeństwo całe bronić się musi przeciw temu

STRASZNEMU NADUŻYCIU WŁADZY,

jakiej widownią był Brześć, jeżeli państwo nie ma zginąć w sromotnej niewoli i anarchji z góry płynącej.

Hańba brzeska wypaliła **niezatarte piętno na obecnym systemie rządzenia** i nieinaczej będzie ono zmyte, jak przez karę sprawiedliwą na wszystkich sprawców. Stawiamy pod sąd opinji całego kraju

GROŹBĘ NOWYCH GWAŁTÓW,

jaką p. premjer zapowiedział w końcu swojej deklaracji. Groźba ta nie przyczyni się do wzmocnienia powagi naszego państwa w opinji świata cywilizowanego.

PPS pozostanie wierna swym ideałom, które są wyrazem potrzeb i dążeń mas pracujących, oraz wskazują drogę do utrwalenia niepodległości. — **Przed groźbami i terorem nie ustąpimy.**

UWAGI

„Byczo" jest

„Czas", oświetlając expose min. Zaleskiego z satysfakcją podnosi, że z Genewy „wyszliśmy z sukcesem". Niemały to istotnie powód do satysfakcji: odnieść w obliczu całej Europy zwycięstwo w turnieju z Niemcami! A nie byłoby takiego sukcesu, gdyby nie to, że były ekscesy bojówek sanacyjnych na Śląsku. W gruncie rzeczy zatem powinien „Czas" dank im złożyć, że dobrze przysłużyły się państwu. Pierwsze one przerwały w Genewie ciszę dokoła Polski — i ucieszyły społeczeństwo, dostarczyły podstaw do zwycięskiej rozprawy.

Dalsze etapy i echa „zamachu" na Pórzyckiego

„Polonja" donosi w tej sprawie w numerze czwartkowym:

„Jak się dowiadujemy, śledztwo tej zagadkowej sprawy przeszło w dniu dzisiejszym w ręce okręgowego sędziego śledczego p. Salcberga, który po zapoznaniu się z obfitym materjałem, nagromadzonym w ciągu kilku dni, ma poczynić szereg zarządzeń śledczych.

W kołach policyjnych rozeszły się dziś pogłoski, które wywołały sensację, że *dotychczasowy naczelnik policji politycznej warszawskiego urzędu śledczego p. Gałczyński ustępuje ze swego stanowiska.* Po kilkutygodniowej chorobie, po urlopie wypoczynkowym, podczas którego zastępował go podkomisarz Banko, naczelnik Gałczyński zgłosił prośbę o dymisję do swoich władz przełożonych. Czy prośba ta pozostaje w związku z ostatniemi wydarzeniami, w których policja polityczna odegrała doniosłą rolę, niewiadomo".

„Robotnik" środowy porusza też sprawę kuli ołowianej, która spowodowała lekkie zranienie Pórzyckiego. Opiera się on na sprawozdaniu „Wieczoru Warszawskiego", który podaje, iż ekspertyza miała stwierdzić, że

„kaliber kuli nie był odpowiedni do kalibru lufy, z której został wystrzelony pocisk. Wystrzelona więc w takich warunkach kula ołowiana nie mogła uczynić większej szkody. Według zdania fachowców rusznikarzy, kula ta, wystrzelona nawet z bardzo bliskiej odległości, nietylko nie zraniłaby, lecz nawet nie przestrzeliłaby palta".

Pisma warszawskie skazane są na uzupełnianie swoich poprzednich wiadomości — widocznie nie mają możności zdobywania, względnie publikowania nowych.

Białostocka metoda

W „Gazecie Polskiej" znajdujemy zapewne najdokładniejsze sprawozdanie z odpowiedzi ministra Składkowskiego na interpelację senatora tow. Kopcińskiego, dotyczącą niepokojących wiadomości o strasznem znęcaniu się nad więźniami w Łucku. Jak wiadomo, tow. senator dr. Kopciński odczytał przy tej okazji artykuł sanacyjnego „Przełomu". **Otóż artykuł ten został doszczętnie skonfiskowany w „Naprzodzie" nawet w swej części rozumowanej, gdzie autor wspomina o tem, że Polska kulturą swoją należy do Zachodu.**

W ten sposób zniszczony został punkt wyjścia dyskusji, w której głos zabrał p. Składkowski.

Naszą depeszę o brzmieniu odpowiedzi ministerjalnej uzupełniamy następującemi szczegółami z wyżej przytoczonego dziennika („Gazety Polsk."). P. Składkowski mówił:

> „Z urzędu śledczego w Łucku od dłuższego czasu zaczęły wychodzić listy więzienne, które znałem mniej więcej od dwóch miesięcy i w których donoszono, że miało tam miejsce zgwałcenie małoletniej komunistki, że bito ludzi, **że stosowano tak zw. dawną metodę białostocką, wlewanie do nosa wody, względnie moczu itd.** Te rzeczy, które istniały swego czasu i za które wszyscy **zostali wyrzuceni** — postanowiłem zbadać".

Otóż, jak dalej wiadomo, p. minister oświadczył, że różne rzeczy, na które zwracała uwagę interpelacja „albo nie istnieją, albo są przesadzone". Pan minister jednak uznał był atmosferę w urzędzie w Łucku za niezdrową.

Otóż, oprócz diagnozy, stwierdzającej stan niezdrowy, dowiedziała się publiczność, — czytająca dzienniki, iż jeden z systemów „niezdrowego" obchodzenia się z więźniami, nosi już nazwę utartą **„metody białostockiej".**

Kto słyszał tylko o metodach brzeskich, dowiedział się, że nasza terminologja więziennicza jest bardziej wyrobiona: posiadamy i w zwykłych więzieniach pewną sumę doświadczeń, które skrystalizowały się w odrębnych nazwach.

Łuck, jak właśnie wyjaśnił p. minister, nie osiągnął skali białostockiej.

Dalsze trzęsienie ziemi

Londyn, 5 lutego. Z Wellingtonu donoszą, że według wiadomości nadchodzących drogą radjową z okrętów, przebywających w portach wyspy Północnej, w Napier i okolicy powtarzają się stale lżejsze wstrząsy ziemi. W zatoce koło Napier podniosło się dno morskie o przeszło 3 metry, wskutek czego przebywający w zatoce statek angielski został uwięziony i nie może wyjechać na pełne morze. Liczba ofiar nie jest jeszcze znana. W Napier dotychczas wydobyło z pod gruzów przeszło 50 zabitych. Dwie kobiety wydobyło jeszcze żywe i zdrowe, aczkolwiek wycieńczone z pragnienia i głodu. Przebywały one pod gruzami blisko trzy dni. Funkcjonarjusze Czerwonego Krzyża wyrażają obawy, że ogólna liczba zabitych we wszystkich miejscowościach razem wyniesie ponad tysiąc osób.

Słowa surowej prawdy

MOWA TOW. POSŁA CIOŁKOSZA W SEJMIE 30 STYCZNIA 1931 R.

Wysoki Sejmie! Kredyty, których uchwalenia domaga się rząd na dopłaty do Funduszu Bezrobocia i których przyjęcie proponuje p. sprawozdawca, **uważamy za niewystarczające.**

Uważamy je za niewystarczające z tego powodu, że bezrobocie w ostatnich czasach

ROŚNIE JAK LAWINA

Jeżeli porównamy cyfry z ostatnich tylko tygodni, za ostatnich kilka miesięcy, to możemy śmiało **wzrost ten określić jako katastrofalny.**

W listopadzie mieliśmy bezrobotnych 180.000, w grudniu już 229.000, więc w ciągu jednego miesiąca wzrosło bezrobocie **o 50.000.** Z początkiem stycznia mamy już 303.000, to znaczy, że w ciągu jednego miesiąca wzrosło bezrobocie **o 80.000.** — A potem cyfry kolejne za pierwsze trzy tygodnie stycznia br.: 303.000, 321.000 — w ciągu tylko dwóch tygodni miesiąca stycznia liczba bezrobotnych wzrosła **o 30.000.** W chwili obecnej zatrzymuje się ta cyfra na

332.124 POZBAWIONYCH PRACY,

co oznacza wzrost bezrobocia w ciągu ostatnich tygodni po 18.000, po 11.000 ludzi, pozbawionych pracy.

Przytem zauważyć trzeba, że cyfry te uwzględniają tylko robotników zarejestrowanych i że olbrzymia liczba ludzi, chętnych do pracy i nie mogących jej znaleźć, **zwłaszcza po wsiach**, wymyka się z pod wszelkiej kontroli. **Do tego trzeba doliczyć ludzi krótko-pracujących**, którzy przez 3—4 dni w tygodniu mają świętówki, choć rodziny ich i oni

MUSZĄ JEŚĆ PRZEZ SIEDM DNI.

Jest ich powyżej stu tysięcy, w listopadzie było ich około 139 tysięcy. Zliczywszy razem bezrobotnych i krótko-pracujących, otrzymamy liczbę **przewyższającą 400 tysięcy ludzi**, dochodzącą do **450** tysięcy ludzi, **liczbę potworną** wobec przeciętnej 700 tysięcy, zatrudnionych w naszym przemyśle. To znaczy, że na czterech, a w chwili obecnej może już na trzech robotników przemysłowych w Polsce, jeden jest pozbawiony zatrudnienia, jeden nie ma pracy.

W świetle tych cyfr, nasilenie obecnego kryzysu gospodarczego w przemyśle, bezrobocie w Polsce o ileż groźniej wygląda, niż w innych krajach!

W chwili obecnej na 332 tysiące bezrobotnych zaledwie 104.199 pobiera zasiłek ustawowy z Funduszu Bezrobocia, innemi słowy, **228 tysięcy robotników jest pozbawionych pomocy ustawowej z Funduszu Bezrobocia.**

CO CZYNI RZĄD?

Tutaj mamy szereg zarzutów i bardzo poważnych pretensyj pod adresem kierownictwa naszego państwa. Jeżeli zarejestruję tylko **fakty**, to będą one miały kolejność następującą:

Pierwszym czynem uprzedniego ministra pracy, po objęciu przez niego urzędowania, było **zlikwidowanie akcji pomocy doraźnej** dla bezrobotnych, którzy swoje okresy zasiłkowe wyczerpali i pobierali nadal pomoc doraźną w wysokości zasiłków ustawowych.

Następnie mamy do zanotowania niewprowadzenie w życie, odsunięcie na dalszą przyszłość **dekretem prezydenta Rzeczypospolitej**, przyjętej przez parlament w dniu 23 stycznia roku poprzedniego ustawy, która obowiązek ubezpieczenia na wypadek bezrobocia rozciągała na młodocianych od lat 16 do 18 i na robotników w zakładach pracy, zatrudniających mniej niż pięciu ludzi, a więc na te warsztaty pracy, które dotychczas obowiązkiem ubezpieczenia objęte nie były.

Wreszcie mamy

NIEUCHYLONY SEZON MARTWY

w roku bieżącym. Stało się to poraz pierwszy; nie było nigdy jeszcze sytuacji, aczkolwiek natężenie bezrobocia w latach poprzednich było mniejsze, nie było nigdy sytuacji, w którejby działanie sezonu martwego przynajmniej dla pewnych kategoryj robotników, przynajmniej na pewnych terenach, nie było uchylone. Dopiero w tym roku poraz pierwszy liczne rzesze, w każdym razie **kilkadziesiąt tysięcy robotników sezonowych**, murarzy, cieśli, brukarzy, robotników ziemnych, wodnych i innych — z których teraz i tak tylko część podlega obowiązkowi ubezpieczenia — zostało w tym roku pozbawionych prawa do korzystania z zasiłków ustawowych. Delegacji robotniczej, zgłaszającej się w tej sprawie do ministerstwa pracy, zapowiedziano, **że w przyszłym roku** sezon martwy będzie uchylony, a stanie się to dzięki temu, że zamierzone jest podwyższenie składek od robotników sezonowych, co pozwoli sezon martwy na przyszłość uchylić. Ale łatwo powiedzieć bezrobotnym sezonowym, że **mają czekać do roku przyszłego**, kiedy oni w ciągu sezonu byli szczęśliwi, jeżeli mogli przepracować pięć do sześciu miesięcy. O tem, aby mogli poczynić jakiekolwiek oszczędności na czas zimowy, mowy być nie mogło i dziś, aczkolwiek płacą składki do Funduszu Bezrobocia, są pozbawieni pomocy ustawowej z tego funduszu.

Wreszcie przychodzi zapowiedź, narazie tylko sygnał, zapowiadający **obniżenie zasiłków z Funduszu Bezrobocia.** Byłbym rad, gdyby ta wiadomość, która obiegła całą prasę polską, zapowiadająca obniżenie zasiłków z Funduszu Bezrobocia **o 10 procent**, znalazła zaprzeczenie z ust miarodajnych. Tego zaprzeczenia dotychczas nie znalazłem.

Te cztery fakty, w porządku chronologicznym, dają należyte naświetlenie stosunku kierownictwa państwa do zagadnienia bezrobocia!

Jak wygląda „pomoc doraźna".

Coprawda, bezrobotni, którzy nie korzystają z Funduszu Bezrobocia, otrzymują tak zwaną **państwową pomoc doraźną specjalną**, ale jeżeli weźmiemy do ręki instrukcję ministra pracy i opieki społecznej z dnia 15 grudnia 1930 r. i zapoznamy się z warunkami, na jakich ta specjalna pomoc doraźna bezrobotnym jest udzielana, to zobaczymy, że **tylko bardzo mała ich część** z tej pomocy może się cieszyć.

Jest warunek, aby bezrobotny, który o tę pomoc się ubiega, wykazał się przepracowaniem przynajmniej cztery tygodnie w ciągu roku w jakimś zakładzie pracy. **Bezrobotny, który przez cały rok szukał pracy i znaleźć jej nie mógł i nie mógł nawet czterech tygodni w ciągu roku przepracować, z tej pomocy doraźnej jest wykluczony!**

Żąda instrukcja, ażeby pomocy doraźnej udzielać **tylko tym bezrobotnym, którzy nie pobierali zasiłku ustawowego w przeciągu conajmniej dwunastu miesięcy** przed dniem zgłoszenia się o pomoc. A więc wymaga się od bezrobotnego, aby przez dwanaście miesięcy z rodziną

NIC NIE JADŁ,

a po dwunastu miesiącach może otrzymać pomoc doraźną w rozmiarach, o których za chwilę będę mówił.

Trzeci warunek, **warunek zupełnie okropny**, warunek, który powiada, iż pomoc może być udzieloną tylko temu bezrobotnemu, **który ma na utrzymaniu przynajmniej trzy osoby w swej rodzinie.** Jeżeli powstanie sytuacja tego rodzaju, iż bezrobotny ma na utrzymaniu żonę i jedno dziecko, i żona jego spodziewa się drugiego dziecka, **to on tej pomocy uzyskać nie może**, nie dopełnił warunków instrukcji, znajduje się poza nawiasem nawet tej tak zw. specjalnej akcji pomocy doraźnej!

PO 22 GROSZE DZIENNIE

A teraz, jak przedstawia się sprawa pomocy doraźnej, jeżeli chodzi o wysokość bezwzględną zasiłków? Pod tym względem są pewne instrukcje. Jest instrukcja, która mówi o zasiłkach zależnie od stanu rodzinnego: 20, 35, 45 zł. itd. **Ale co powiat, to odrębne państwo;** w każdym powiecie ta pomoc doraźna stosowana jest w innych rozmiarach, przy zastosowaniu innych norm. Jeżeli mam mówić o terenie województwa krakowskiego, to bodaj że w większości powiatów tego województwa pomoc doraźna wogóle nikomu jeszcze wypłacona nie została!

Z doniesień prasowych wiemy, że na tę pomoc doraźną specjalną przeznaczył rząd w bieżącym miesiącu **półtora miljona złotych.** Jeżeli tę kwotę podzielić przez liczbę bezrobotnych, nieuprawnionych do zasiłków z Funduszu Bezrobocia, przez 228 tysięcy ludzi, to otrzymamy kwotę **6 i pół zł. na rodzinę. Więc nas w Brześciu karmiono kosztem 40 groszy dziennie, a tu wypada 22 grosze dziennie na rodzinę!!! Rzesza bezrobotnych w Polsce znajduje się niżej poziomu życiowego Brześcia.**

GŁOS GŁODU

I to jest ta okropna prawda, która pcha tych ludzi **do rozbierania straganów z warzywami, do zabierania chleba z wozów**, na których się go transportuje, jak to miało miejsce w Radomiu, w Radomsku, pod Wieliczką przed kilku dniami i t. d. Nikt nie uwierzy, ażeby te akty odruchu były inscenizowane, ażeby były przez kogoś inspirowane, bo współczucie nasze musi objąć zarówno bezrobotnych, jednego rodzaju biedaków, jak i drugi rodzaj nędzarzy, tych kramikarzy i sklepikarzy. To są rzeczy odruchu, które świadczą o tem, **jak groźna jest sytuacja, jak niedostateczna pomoc, jak zamała zapobiegliwość.** Ta sytuacja puka,

BIJE PIĘŚCIĄ DO BRAM,

także i tej sali obrad i domaga się szybkich i zdecydowanych środków zaradczych.

Powiada się delegacji bezrobotnych, **że brak pokrycia**, iż koszt zniesienia sezonu martwego wynosi 15 miljonów złotych. Muszę przypomnieć Wysokiej Izbie, że kiedy 1 lipca 1929 roku obniżono wkładki do Funduszu Bezrobocia o 10 procent, wówczas przedstawicielstwo klasowych organizacyj robotniczych, Komisja Centralna Związków Zawodowych zwróciła się **z ostrzeżeniem** przeciw tej akcji. Obniżenie wkładek o 10 procent napewno nie uratowało kapitalistów, ale w swoich następstwach odbiło się na stanie zapasów kasowych Funduszu Bezrobocia. I dziś, jeśli wierzyć doniesieniom gazet, zamierzony jest powrót do dawnych norm, podwyższenie składek o 10 procent, tak że dojdzie, jak przed lipcem 1929 roku do 2 procent od zarobków. Ale czy to nie jest droga spóźniona, **czy nie można było uniknąć wielu dziur w budżecie Funduszu Bezrobocia, gdyby wspomniane ostrzeżenie reprezentacji robotniczych organizacyj było wysłuchane!**

OBCIĄĆ WYDATKI NA WOJSKO I POLICJĘ!

Na komisji budżetowej moji przyjaciele polityczni postawili wnioski, które redukują pewne wydatki, ich zdaniem nieprodukcyjne i bodaj w skromnej mierze, **kwotą 25 miljonów chcieli zasilić kredyty, przeznaczone na pomoc dla bezrobotnych.** Te wnioski zostały odrzucone! A jednak wydaje mi się, że bezrobocie jest klęską społeczną, elementarną, tak samo, jak klęska powodzi, klęska pożogi, klęska gradu, w obliczu których to klęsk rząd i społeczeństwo śpieszą z jak najdalej idącą pomocą. I bezrobotnym, którym wierzyć należy, **że pracować chcą** i są do pracy chętni, ta **pomoc się należy.** Ona jest obowiązkiem społeczeństwa, jeśli nie potrafiło ono zorganizować pracy na sposób planowy, tak, aby dać zatrudnienie wszystkim chętnym do pracy i zapewnić zbyt wyprodukowanego towaru. Zamiast dać pomoc bezrobotnym, **otrzymuje policja samochody pancerne z wieżyczkami do miotania gazów łzawiących.**

STAŁY CHARAKTER BEZROBOCIA

Chcemy zwrócić uwagę na to, **że ten wysoki stan bezrobocia jest zjawiskiem stałem**, chronicznem. Weźmy dwie cyfry z roku poprzedniego: najwyższy i najniższy stan bezrobocia. Najwyższy stan bezrobocia wynosił w marcu ubiegłego roku 289.000, najniższy w październiku — 165.200. Widać zatem, że z pośród tej liczby bezrobotnych, jaką mieliśmy w marcu roku ubiegłego, **tylko 120 tysięcy powróciło do pracy**, nawet nie połowa znalazła pracę. Kiedy nadeszła wiosna, lato, jesień, **więcej niż połowa, bo 165.000 pozostało wogóle bez pracy.**

Jeżeli w roku bieżącym, jak się niestety spodziewać należy, nasilenie bezrobocia dojdzie do cyfry 400.000 ludzi, to można przypuszczać, że znowu więcej niż połowa tych ludzi, **więc zgóra 200 czy 250 tysięcy nie znajdzie ujścia, nie znajdzie odpływu do fabryk i warsztatów** pracy i pozostanie w naszej gospodarce narodowej poważnym minusem, klęską społeczną, chroniczną, stałą, nie znajdującą likwidacji!

OBNIŻANIE ZAROBKÓW

Mój kolega Szczerkowski przy pierwszem czytaniu ustawy zwrócił uwagę na zjawiska, które wysoki stan bezrobocia pociąga dla całej klasy robotniczej. **To jest klęska** nietylko dla tych, którzy pracy nie mają, ale i dla tych, którzy pracują, bo wysoki stan bezrobocia odbija się na ich płacach, na poziomie życia, na przestrzeganiu ustawodawstwa ochronnego pracy i na przestrzeganiu ubezpieczeń socjalnych. Panowie byli łaskawi zaprzeczyć twierdzeniu, jakoby zarobki robotnicze ulegały obniżeniu. One ulegają obniżeniu codzień, na każdym kroku i wskażę **na dokument, podpisany przez przedstawicieli rządu**, to jest orzeczenie Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej w rolnictwie, obniżające zarobki robotników rolnych. To już nie pracodawcy prywatni, nie kapitaliści prywatni, **ale przedstawiciele rządu kroczą**, jeżeli nie na czele, to w pierwszych szeregach z tymi, którzy w okresie bezrobocia, nędzy i głodu obniżają poziom życia klasy robotniczej!

GDZIE JEST UBEZPIECZENIE NA STAROŚĆ?

Wreszcie chciałbym zwrócić uwagę na jeszcze jedno zjawisko. Ofiarami redukcji w przemyśle padają **przedewszystkiem ludzie starzy.** Ostatecznie niema w tem nic dziwnego. Kapitalizm, to jest instytucja, która operuje cyframi a nie sercem i kiedy robotnik stary, przepracowawszy 30, 35, 40 i więcej lat w fabryce czy kopalni jest u kresu sił, wówczas przekreśla się jego nazwisko w liście robotników i urządza mu się **jubileusz**, który polega na tem, że się go wyrzuca za bramę kopalni czy fabryki. Pozostaje mu jedno: wziąść do ręki kij żebraczy lub usiąść pod kościołem, wyciągać rękę, prosząc o łaskawe datki! W okresie bezrobocia, gdy każde miejsce przy warsztacie jest bezcenne, należy ludziom starym, wypracowanym, umożliwić odejście od tej pracy, żeby zrobić miejsce przy warsztacie ludziom młodym. Zapy-

tujemy przy tej sposobności, gdzie jest wreszcie to ubezpieczenie na starość, o którem mówiono, że jego projekt został wycofany przez p. Prystora z Sejmu poto, aby poczynić poprawki. Dwa lata mijają, a doczekać się „poprawionego" projektu nie możemy!

20 MILJONÓW BEZROBOTNYCH

To jest kryzys, przesilenie, które przeciąga przez całą Europę, przez cały świat! U nas ma ono nasilenie znacznie głębsze, przebieg ostrzejszy z przyczyn ubocznych, ale to są drgawki przedśmiertne, w których miota się cały świat kapitalistyczny. Tam, gdzie klasa robotnicza ma wpływ na rządy, tam ona nie może jeszcze przetworzyć obecnego ustroju społecznego na inny, ale może wywierać swój wpływ na to, ażeby zarobki robotnicze nie były obniżane, ażeby czas pracy był skracany, a nie przedłużany, a wreszcie, by bezrobotni mieli tę pomoc, jaka im się należy. (Głos: A w Anglji?). Tak jest w Anglji.

Jeżeli kapitalizm nie potrafi w chwili obecnej nic więcej, jak tylko produkować towary i magazynować je w swoich składach, niech odejdzie, niech zrobi miejsce innemu porządkowi społecznemu, który potrafi wprowadzić ład w produkcję, uczynić ją planową, dać pracę wszystkim, którzy jej potrzebują i dać jednocześnie towar każdemu, kto go potrzebuje! (Oklaski na ławach PPS).

Granatowe czapki, srebrne guzy i szpady

Warszawski „Kurjer Polski" donosi:

„Już od dłuższego czasu w sferach miarodajnych omawiany był projekt wprowadzenia dla urzędników administracji ogólnej mundurów służbowych. Wprowadzenie umundurowania dla urzędników podyktowane jest względami na dobro i sprawność służby, a zwłaszcza służby zewnętrznej.

Projekt wprowadzenia mundurów dla urzędników został już zaaprobowany przez Min. spraw wewnętrznych i będzie przesłany prezydjum Rady ministrów do zatwierdzenia. Według projektu mundury mają być koloru granatowego. Czapka jest kroju policyjnego z wypustką amarantową i okutym daszkiem. Bluza kroju marynarskiego, *z dwoma rzędami guzików srebrnych*. Na kołnierzu umieszczone będą patki koloru amarantowego z odpowiedniemi naszyciami srebrnym galonem, stosownie do rangi i stopnia służbowego. Takie same naszywki będą umieszczone na rękawie. Granatowe spodnie będą miały na szwach wypustki amarantowe. Do munduru przepisany jest biały kołnierzyk i czarny krawat.

Równocześnie projektodawcy munduru dla urzędników administracji ogólnej mają zamiar wprowadzić mundury galowe, a to przedewszystkiem dla wyższych urzędników administracji: dla wojewodów, wicewojewodów, naczelników wydziałów itd. Według projektu mundur galowy polski podobny ma być do galowego munduru marynarki światowej. Stosownie do rangi i sprawowanych funkcyj nakrycie głowy t. zw. pirog będzie ozdobiony *strusiemi piórami*. Dla wszystkich urzędników przepisana będzie do noszenia przy czynnościach służbowych na zewnątrz szpada!"

Trafnie została pomyślana pora wprowadzenia dwojakich — i tak efektownych mundurów dla urzędników administracyjnych. Stan urzędniczy jest obecnie przygnębiony skutkiem tego, że konieczność oszczędzania, liczenia się z każdym groszem, wymaga podobno różnych skreśleń w pobo-rach i powstrzymania awansów. Może pewną pociechą dla części przynajmniej urzędniczego stanu będzie — opisane powyżej umundurowanie.

W tym czarującym opisie jedno jest tylko niezrozumiałe. Dlaczego pp. wyżsi urzędnicy administracyjni mają w chwilach podniośIejszych, gdy wdziewać będą strój galowy, przypominać admirałów?

Projektodawcy takiego typu umundurowania nie przypuszczają chyba, że goście zagraniczni, widząc podobne stroje galowe, złudzeni ich formą, pomyślą, że Polska jest wielką potęgą morską; zresztą nie posądzamy owych projektodawców o takie kostjumowe intencje.

Projekt ich nie został jeszcze definitywnie zatwierdzony. Może ta sprawa się przedtem wyklaruje?

A także inna: skąd wezmą się pieniądze na tę kosztowną innowację?

Czy p. Neuman jest sędzią?

Pod tym tytułem pisze „Robotnik":

Obrona oskarżonych o zamach „bombowy" zgłosiła, jak wiadomo, w pierwszym dniu procesu wniosek, kwestjonujący skład osobisty Trybunału, ponieważ p. Neuman został już w dniu 13 sierpnia r. ub. mianowany naczelnikiem wydziału Ministerjum Sprawiedliwości, jest więc urzędnikiem, a nie sędzią.

W związku z tą kwestją obrońcy b. więźniów brzeskich stwierdzają, że p. St. Car, ówczesny minister sprawiedliwości, zapewniał obrońców pod czas konferencji, odbytej z nimi, że p. Neuman nie jest jeszcze mianowany, że bywa w ministerjum poto tylko, by zapoznać się z działem pracy, do której w przyszłości ministerjum chce go powołać.

Chodziło wtedy o to, że p. Neuman urzędował w komplecie sędziowskim, rozważającym skargi obrońców na postępowanie sędziego śledczego Demanta.

Jak się okazuje, zapewnienia p. Cara nie były zgodne z prawdą; p. Neuman był mianowany naczelnikiem wydziału w dn. 13 sierpnia za kontrasygnatą p. Cara, jako ministra sprawiedliwości.

Wiadomości polityczne

NOWY SZEF KANCELARJI CYWILNEJ PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ

Dotychczasowy szef kancelarji cywilnej **dr. Lisiewicz** ustąpił, a następcą jego mianowany został dr. Bronisław **Hełczyński**, który 4 bm. objął urzędowanie.

ZWYCIĘSTWO RZĄDU MACDONALDA

Po dwudniowej dyskusji, w której premjer MacDonald kilkakrotnie zabierał głos, Izba gmin na posiedzeniu w dniu 3 bm. przyjęła projekt reformy wyborczej 295 głosami przeciw 230. Za reformą głosowali też liberali. Zresztą rząd oświadczył, że nawet w razie wprowadzenia do projektu zasadniczych zmian nie ustąpi, gdyż uważa obecny czas za niestosowny dla przeprowadzenia nowych wyborów.

Z SALI SĄDOWEJ

B. POSEŁ WISŁOCKI SKAZANY NA DWA LATA CIĘŻKIEGO WIĘZIENIA

Dnia 30 stycznia stanął przed sądem okręgowym w Równem, b. poseł „Unda", b. więzień brzeski, Aleksander Wisłocki. Po opuszczeniu twierdzy w Brześciu, został przewieziony do więzienia we Lwowie i Złoczowie, poczem dostawiono go sądowi w Równem. Wytoczono mu sprawę o przemówienia na wiecach, w których — według aktu oskarżenia — „napadał na państwo i władze polskie". Po całodziennej rozprawie zapadł wyrok, skazujący Wisłockiego **na dwa lata ciężkiego więzienia**, oraz z artykułu 154 cz. II **na jeden rok domu poprawy, łącznie na dwa lata ciężkiego więzienia.**

ROZPRAWA APELACYJNA TOW. M. STATTERA

Wczoraj odbyła się w sądzie apelacyjnym w Krakowie rozprawa o występek prasowy, jakiego miał się dopuścić ławnik sądu pracy tow. M. Statter w umieszczonym w „Naprzodzie" artykule w obronie niezawisłości sądów pracy, którą to niezawisłość zaatakował w „Głosie Adwokatów" dr. R., pomawiając sąd pracy o ferowanie z góry przesądzonych wyroków. Sąd I instancji nie dopuścił dowodu prawdy i wydał wyrok skazujący tow. Stattera za przekroczenie obrazy czci. Sąd apelacyjny dopuścił zaofiarowany przez zastępcę tow. Stattera adwokata dra **Woźniakowskiego** dowód ze świadka adw. dra Leona Feinera i celem przesłuchania tegoż rozprawę odroczył.

„CO WOLISZ — PIENIĄDZE CZY ŚMIERĆ"

Wczoraj odbyła się przed ławą przysięgłych w krakowskim sądzie okręgowym rozprawa przeciw Ignacemu Chechelskiemu (lat 25) z Ciężkowic powiat Chrzanów, oskarżonemu o zbrodnię rabunku. Chechelski dnia 1 listopada nad ranem ub. r. koło lasu na drodze między Jaworznem a Ciężkowicami zaczepił Stanisława Nowaka, górnika, który z Jaworzna szedł do swego domu w Podolszu. Gdy Nowak na zapytanie Chechelskiego odpowiedział, że nie ma żadnych pieniędzy przy sobie, Chechelski przyłożył mu do głowy przedmiot, który Nowakowi wydał się rewolwerem i zażądał wydania pieniędzy. Nowak dał mu niklowy zegarek i kwotę 5 zł., jednak napastnik nie zadowolił się tem, lecz oddając Nowakowi zegarek zażądał wydania wszystkich pieniędzy, grożąc: „co wolisz, pieniądze, czy śmierć?" Prośby Nowaka, by mu dał spokój, gdyż ma 5 dzieci, nie wstrzymały Chechelskiego od dokładnego zrewidowania wszystkich kieszeni Nowaka. Wkońcu z za cholewy wyciągnął rabuś swej ofierze kopertę, w której znajdował się banknot 100-złotowy i 75 groszy. Kopertę z groszami Chechelski oddał Nowakowi, zaś banknot 100-złotowy zatrzymał, poczem rozkazał Nowakowi wracać do Jaworzna, grożąc mu kulą w łeb, jeśli go oskarży przed policją. Podczas poszukiwań za sprawcą rabunku funkcjonarjusze policji w Jaworznie dowiedzieli się, że siostra Chechelskiego kupiła w sklepie w Ciężkowicach różne towary, płacąc banknotem 100-złotowym, z którego otrzymała resztę 98 zł. Aresztowano Chechelskiego, w którym Nowak rozpoznał sprawcę napadu. W mieszkaniu Chechelskiego znaleziono ukryte w kopie słomy 94 zł. Wobec tych dowodów Chechelski przyznał się, że zabrał Nowakowi 100 zł., a jedynie wyparł się, jakoby użył wobec Nowaka gróźb i jakoby przykładał mu do głowy rewolwer. Nadto Chechelski przyznał się do kradzieży dwóch gęsi na szkodę Jana Pstrasia w Ciężkowicach, które to gęsi siostra jego sprzedała, a pieniądze jemu oddała.

Po przeprowadzeniu rozprawy sędziowie przysięgli zatwierdzili jednomyślnie winę oskarżonego, wobec czego **trybunał skazał Chechelskiego za zbrodnię rabunku i przekroczenie kradzieży na 5 lat ciężkiego więzienia** z obostrzeniami. Przewodniczył s. o. dr. Pilarski, wotowali s. o. Konopacki i s. o. Jek, oskarżał prok. dr. Lewicki, bronił adw. dr. Lewartowski.

KRONIKA

TUR

ODCZYT U TRAMWAJARZY

W piątek 6 bm. o godz. 7 wieczór w Związku tramwajarzy (w Podgórzu pl. Serkowskiego 9), staraniem „Szkoły zdrowia" z cyklu „Kurs dla matek" odbędzie się **III odczyt pt. „Odżywianie niemowląt"**. Prelekcję pod powyższym tytułem wygłosi **dr. Joffowa**. Wstęp dla kobiet wolny.

KINO MUZEUM DLA TUR

W niedzielę 8 bm. w kinie Muzeum wyświetlony zostanie potężny film p. t.:

CHINY,

kraina tajemnic i wszelkich możliwości.

Film ten jest poraz pierwszy wyświetlony w Krakowie i budzi wielkie zainteresowanie ze względu na wypadki jakie rozgrywały się w ostatnich latach w Chinach.

Prócz powyższego filmu **wyświetlony będzie „Tygodnik" i wesoła komedyjka z Chaplinem w głównej roli.**

Bilety do nabycia w sekretarjacie TUR przy ul. Dunajewskiego 5 III p., a w dzień przedstawienia przy kasie w kinie Muzeum przy ul. Smoleńsk 9 od godz. 5 po południu.

— ooo —

STRAJK „ELEKTRYCZNY" KUPCÓW. Jak nas informują, kongregacja kupiecka i stow. kupców uchwaliły nie oświetlać wystaw sklepowych narazie we wtorki i czwartki, dopóki magistrat nie **zdecyduje się na obniżenie ceny prądu. Jak wiadomo, obecnie prąd kosztuje 60 gr. za kilowat dla gospodarstw domowych a 80 gr. dla sklepów. Kupcy** narazie zadowoliliby się zmniejszeniem ceny na 60 groszy.

OTWARCIE NOWEJ WYSTAWY W PAŁACU SZTUKI. W niedzielę 8 bm. otwiera ruchliwa dyrekcja Tow. Przyj. Sztuk Pięknych nową, interesującą wystawę artystów wileńskich, na którą złożą się dzieła: Adamskiej-Rouby, Dąbrowskiej, Dawidowskiego, Hoppena, Jamotta, Kornija, Kuleszy, Kwiatkowskiego, Międzybłockiego, Niesiołowskiego, Rouby, Skangiela, Ślendzińskiego, Teodorowicz-Karpowskiej. Artyści ci stanowią osobną grupę i znani są dobrze w Polsce. Ponadto w dalszych salach otwarta będzie tzw. wystawa bieżąca, w której biorą udział wybitni artyści krakowscy. Po wystawie Styków dobrze się stało, że dyrekcja zapozna swych akcjonarjuszy i bywalców salonów Pałacu Sztuki z działami współczesnemi, wśród których jest tyle wartościowych a niekoniecznie wiernie tylko skopjowanych z natury. — Trzeba tylko umieć patrzeć. Dlatego też zmienianie wystaw co trzy tygodnie i dawanie publiczności wyczerpującego przeglądu plastyki we wszelkich jej przejawach jest czynem wysoce kształcącym smak. Krakowianie mają sposobność zapoznania się ze wszystkiemi prądami w plastyce a że pragną tego, dowodem jest to tłumne zwiedzanie każdej wystawy. Niewątpliwie będzie tak i w niedzielę na otwarciu tej nowej ekspozycji sympatycznych Wilnian.

Pomoc bezrobotnym w Krakowie

Wobec wzmożenia się w związku z porą zimową bezrobocia w Krakowie magistrat komunikuje, że sprawa pomocy państwowej dla bezrobotnych w Krakowie przedstawia się następująco:

Fundusz bezrobocia wypłaca zasiłki ustawowe bezrobotnym mającym prawo poboru tychże. Bezrobotnym nie pobierającym zasiłków ustawowych wypłaca magistrat na polecenie urzędu wojewódzkiego z funduszów państwowych doraźne zapomogi miesięczne. Obok powyższych oficjalnych akcyj magistratu szereg instytucyj społecznych i komunalnych uruchomił wydawanie ciepłej strawy i t. d.

—ooo—

Wielkie zmiany w kuratorjum szkolnem w Krakowie

W najbliższych dniach nastąpią wielkie zmiany w kuratorjum okręgu szkolnego krakowskiego. **Kurator dr. Kupczyński zostaje przeniesiony na kuratora szkolnego w Toruniu**, zaś na jego miejsce w Krakowie przychodzi kurator lubelski dr. Nowicki. **Wizytatorzy szkolni Trepka, Bzowski i Michalski przechodzą w stan spoczynku, zaś wizytator szkół zawodowych dr. Mysky przeniesiony został do Warszawy.** Nadto naczelnik wydziału prezydjalnego kuratorjum krakowskiego wicekurator dr. **Ziemnowicz ma otrzymać nominację na kuratora okręgu szk. lwowskiego.** **Również w okręgu krakowskim ma przejść w stały stan spoczynku kilkunastu dyrektorów szkół średnich.**

Tydzień propagandy spożycia ryb

Na ogólne żądanie **zostało zwiedzanie pawilonów rybnych** na VII wystawie drobiu i ryb w Krakowie przedłużone do niedzieli 8 lutego br. włącznie.

W pięknie urządzonem akwarjum neapolitańskiem znajdują się, uzupełnione nowemi gatunkami, ryby rzeczne. Z pośród ryb wędrownych podziwiać można piękny okaz łososia, który żyjąc w morzu przebywa długą drogę, by dojść do tarlisk swoich w górnym biegu rzek, oraz węgorza, żyjącego w rzece.

Całe uznanie należy się Stowarzyszeniu Zawodowych rybaków krakowskich, które nie szczędząc trudów zrobiło wszystko, by w tak opóźnionym terminie jakim jest miesiąc styczeń, dostarczyć ryby rzeczne w okazałych egzemplarzach na wystawę.

Oddzielnie umieszczone są eksponaty pracowni biologicznej państw. gimnazjum IV. im. H. Sienkiewicza w Krakowie. Z pośród różnorodnych eksponatów ilustrujących w odpowiednio skonstruowanych akwarjach i terarjach, w specjalnym pawilonie wystawia ryby morskie w stanie świeżym oraz konserwach firma „Norwegia", wytwórnia konserw rybnych i wędzarnia ryb.

W czasie trwania wystawy ryb, organizuje Krajowe Towarzystwo Rybackie w Krakowie **tydzień propagandy spożycia ryb.**

Na wystawie można więc nabyć w godzinach od 10 do 6 wieczór karpie żywe po cenie 3 zł. 20 gr. za 1 kg., oraz broszurki o przepisach przyrządzenia karpi i innych ryb. Jedyną zatem okazję dla zapoznania się z rybami słodko-wodnemi i morskiemi jest zwiedzanie terenu wystawy, a wstęp do niej bardzo zniżony.

NAGRODY ZA KRÓLIKI I RYBY

W dziale królików otrzymali wyróżnienia w postaci nagród następujący hodowcy: F. Stefani 2 medale złote, 4 srebrne, oraz nagrodę pieniężną 15 zł. za hodowlę gronostaji polskich, E. Jaworski 6 złotych, 4 srebr. 1 bronzowy oraz nagrodę pieniężną 15 zł. F. Czylog 1 med. złoty, Stacja Hod. Zrzesz. Gosp. Kol. 6 med. złotych, 2 srebrne, S. Szefner 2 złote, 2 srebr., 3 bronz., E. Hawliczek 2 srebr., W. Słomski 4 złote, 5 srebr., 1 bronz., Szymkiewicz J. 1 złoty, 3 srebr., K. Bok 2 złote, 4 srebr., A. Piekarski 4 złote, 1 srebr., W. Piramowicz 1 srebr., 2 bronz. L. Pudełko 2 srebr., 2 bronzowe, A. Malinowska 1 z łoty, 1 srebr., S. Witkowski 2 bronzowe, R. Michałowski 1 złoty, K. Futro 1 złoty, W. Głowińska 1 bronzowy, F. Gabzdyl 1 srebrny, 1 bronzowy, M. Kuczwał 1 bronzowy.

W dziale ryb otrzymali następujące nagrody: Stowarzyszenie zawod. rybaków w Krakowie 1 medal złoty i dypl. honor. m. Krakowa, Gospodarstwo Rybne Polskiej Akademji Umiej. Brzeszcze-Jawiszowice za karpie, liny i węgorze 1 med. złoty i 1 srebrny, Miejski Urząd Weter. miasta Krakowa med. złoty, Gospodarstwo rybne w Osieku za złote liny i jazie medal złoty, dr. Ludwik Rohrenschef, nacz. miej. lek. wet. dyplom uznania Kraj. Tow. Rybackiego w Krakowie.

Prof. dr. Momot za rybki ozdobne medal złoty, pracownia biologiczna państw. gimn. IV im. H. Sienkiewicza w Krakowie za komplet eksponatów medal srebrny.

W dziale przemysłu i handlu otrzymali: Firma „Norwegia", wytwórnia konserw rybnych i wędzarnia ryb w Krakowie, za przetwory śledziowe medal złoty, zaś Małopolski Związek Mleczarski oddz. jajczarski „Jajo" medal złoty, a fabryka wyrobów koszykarskich „Wierzba" w Rudniku nad Sanem medal srebrny.

—ooo—

TRAGICZNA EKSMISJA RODZINY ZŁOŻONEJ Z 13 OSÓB. We środę w południe ulica Augustjańska była widownią tragicznej sceny. Ze sklepu nabiału, mieszczącego się przy tejże ulicy w domu pod nr. 5, wynosiły organa sądowe przy asyście dwóch posterunkowych policji nędzne graty, zniszczone i połamane, a potem zapieczętowały sklep, w którym może znalazło się jeszcze parę bochenków chleba, parę funtów masła, kilka litrów mleka, a na biedniutkiej wystawie sklepowej widniało jeszcze kilka kilogramów mac. Wokół zgromadziły się tłumy ludzi komentując z zaciśniętemi pięściami lub ze łzami w oczach ło niesłychanego zajścia. Oto w realności Abrahama Bertrama przy ul. Augustjańskiej 5 prowadził oddawna handel nabiału niejaki p. Rubinstein z zawodu rzezak. Tenże p. Rubinstein wziął do siebie na wiosnę 1929 roku, a więc przed blisko dwoma laty do spółki Gimpla Strassberga, zamieszkałego przy ul. Paulińskiej, parę kroków od lokalu sklepowego, wychodząc z tego założenia, że Strassberg, mający żonę i 11 dzieci, potrafi lepiej prowadzić handel nabiału, niż on sam, Rubinstein. Abraham Bertram, wł. realności, człowiek blisko 40-letni, kawaler, dowiedział się, że Rubinstein wziął sobie do pomocy spólnika. Korzystając z tego, że owego czasu jeszcze Rubinstein opóźnił się z czynszem Bertram wypowiedział lokal Rubinsteinowi, prowadził ten proces i wkońcu wygrał. Wyrzucono, graty, a nieszczęśliwa rodzina, złożona z męża, żony i jednaściorga dzieci, z których najstarsze liczy 13 lat, pozostała znowu bez chleba.

NOWE KSIĄŻKI MELDUNKOWE. Magistrat ostrzega właścicieli realności, by nie nabywali starych książek meldunkowych, gdyż z dniem 1 lutego br. wprowadzono nowe książki meldunkowe, które są do nabycia wyłącznie w urzędzie ewidencji ludności, ul. Kanonicza 18, I. p.

BŁ. P. FERDYNAND FISCHER. We środę po południu zmarł w Krakowie bł. p. inż. Ferdynand Fischer, b. dyrektor Miejskich tramwajów krakowskich, przeżywszy l. 70. Bł. p. inż. Fischer był znanym fachowcem w sprawach tramwajowych i jako dyrektor tramwajów krak. pracował od roku 1898 (po przejściu na em. Musila) do roku 1925, odkąd przeszedł w stan spoczynku. Pod jego kierownictwem norymberska spółka tramwajowa rozpoczęła budowę linji elektrycznej wąsko-torowej w Krakowie, usuwając w ten sposób tramwaj konny. W roku 1910, kiedy gmina m. Krakowa przejęła na własność przedsiębiorstwo tramwajowe, inż. Fischer jako dyrektor zaprojektował rozbudowę sieci tramwajowej, by w roku 1912 rozpocząć budowę nowych linji szeroko-torowych. Założył także dyrektor Fischer warsztaty, w których wykonano miejscowemi siłami nowe wozy tramwajowe. Na wystawie „Komtur" w Poznaniu w dziale tramwajowym można było oglądać jego wynalazki z zakresu ruchu wozów tramwajowych. Pogrzeb bł. p. Fischera odbędzie się dziś w piątek o godz. 3 pop. na cmentarzu izraelickim.

KRADZIEŻ. P. Żeberce Arnoldowi (zam. Kingi l. 6) skradziono garderobę i biżuterję, oraz gotówkę 500 zł. P. Żeberko wskutek tej kradzieży poszkodowany jest na 3.000 zł.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj na przedstawieniu popularnem, po cenach zniżonych, poraz dziewiętnasty „Roxy". Jutro popołudniu pierwsze w tym roku przedstawienie po cenach najniższych „Ciotka Karola", przeznaczone dla najszerszych sfer widzów. Wieczorem rozpoczyna się krótki okres gościnnych występów Kazimierza Junoszy-Stępowskiego w komedji angielskiej J. Ch. Carpentera „Papa-kawaler", która w zeszłym sezonie rozpoczęła niebywale sukcesowy pochód po wszystkich scenach świata. Znakomity gość odtwarza w tej komedji rolę starego lamparta, który na starość odnajduje w sobie uczucia ojcowskie i gromadzi nieznane sobie potomstwo, rozproszone po całym świecie. W sztuce, przygotowanej reżysersko przez p. Szyndlera, biorą udział pp.: Dzlewońska, Leszczyńska, Burnatowicz, Kulakowski, Krzemieński, Pawłowski, Szymborski i inni. W niedzielę popołudniu po cenach zniżonych wznowienie sukcesowej sztuki zeszłego sezonu „Artyści" z p. Woskowskim w roli Skida.

TEATR REWJI BAGATELA. Rewja „Tylko dla dorosłych!" z Zulą Pogorzelską i Janiną Sokołowską będzie grana jeszcze kilka dni. Codziennie dwa przedstawienia o godzinie 7'15 i 9'30 wieczorem. Przedsprzedaż biletów w kasie teatru Bagatela bez przerwy od godziny 10 przedpołudniem do 10 wieczorem.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO W BIELSKU. Na zaproszenie Towarzystwa teatru polskiego w Bielsku — teatr miejski im. J. Słowackiego daje w poniedziałek 9 bm. przedstawienie sukcesowej sztuki obecnego sezonu „Roxy" w premierowej obsadzie.

—ooo—

KARNAWAŁ

REDUTA ARTYSTÓW TEATRU MIEJSKIEGO. Sądząc z przygotowań poczynionych przez komitet oraz z licznych zgłoszeń sympatyków teatru, spodziewać się należy, że „noc artystów" będzie prawdziwą sensacją Krakowa. Najwytworniejsze sfery naszego miasta zapowiedziały swój udział. Zainteresowanie się tą pierwszą u nas na europejską miarę zakrojoną imprezą karnawałową jest bardzo duże. Mimo spodziewanej frekwencji Szanowni Goście nie odczują bynajmniej tak często dokuczliwych jej skutków, a to dzięki ograniczonej ilości wydawanych zaproszeń. Sprzedaż biletów za okazaniem zaproszenia odbywa się codziennie w westibulu teatru miejskiego w godzinach od 11—1 w południe i od 5—7 wieczorem.

BYCZYBALEM LITERACKIM zainteresował się cały Kraków. Jest poważna obawa, że dnia 7 lutego, o godzinie 11 w nocy, kiedy to rozpocznie owa niesłychana w dziejach obecnego karnawału zabawa, tłum ludzi zdemoluje lokal, czyli starą „Jamę" Michalika, ponieważ literaci za Boga nie puszczą nikogo bez zaproszenia imiennego i numerowanego. Każdy więc, ktoby chciał widzieć owe szaleństwa karnawałowe, bycze tańce, pogotowie alkoholowe, taniec brzucha, szczepienie gorzała i inne cuda, niech przyjdzie w godzinach wieczornych dziś do „Jamy" Michalika po ostatnie dziesięć zaproszeń. Początek Byczybalu w sobotę o godzinie 11 w nocy.

DOROCZNA ZABAWA KS CRACOVIA odbędzie się jutro w sobotę o godzinie 10 wieczorem w salach Towarzystwa lekarskiego przy ul. Radziwiłłowskiej 4.

—ooo—

ODCZYTY I ZEBRANIA

Z AKADEMICKIEGO ZWIĄZKU PACYFISTÓW. Na piątkowem zebraniu dyskusyjnem w Akademickim Związku Pacyfistów wygłosi w dniu 6 bm. w sali 66 Coll. Nov. kol. E. Aleksandrowicz odczyt pod tytułem „Jakie obowiązki może nakładać Liga Narodów?". Wstęp wolny. Goście mile widziani.

„WŚRÓD ŁEMKÓW". W polskiem Towarzystwie Krajoznawczem (ul. Grodzka 64, II piętro) dziś w piątek o godzinie 6 wieczorem wygłosi dyr. Udziela pogadankę pod tytułem „Wśród Łemków".

Z CYKLU WYKŁADÓW POPULARNYCH TOZ. Jutro w sobotę odbędzie się w sali stowarzyszenia kupców (ul. Grodzka 43) odczyt, wygłoszony przez pr. Dr. Goldblatt-Fenigerową pod tytułem „Higiena kobiety" (wyłącznie dla kobiet). Początek o godzinie 7 wieczorem. Wstęp 20 groszy.

—ooo—

SPORT

ZGODA (Bielszowice) —CRACOVIA. W niedzielę 8 b. m. rozegra Cracovia na własnem boisku towarzyskie spotkanie z A-klasową drużyną Śląska Zgoda z Bielszowic. Poziom gry Ślązaków dorównuje najlepszym zespołom śląskim. Początek zawodów o godzinie 2'30 popołudniu.

—ooo—

Z Polski

ŚMIERĆ PRZEZ RADJO. W Michałkowicach, pow. katowickiego, zginął tragiczną śmiercią 14-letni uczeń Wilinowski, który, słuchając audycji radjowej na zmontowanym przez siebie aparacie, zasilanym prądem elektrycznym, włożył w usta jeden z przewodów. **Rażony prądem elektrycznym padł trupem na miejscu.**

—ooo—

Z zagranicy

WYBUCH NA ŁODZI PODWODNEJ. Na największej łodzi podwodnej „X 1" odbywającej próby u ujścia Tamizy, wydarzył się *gwałtowny wybuch motoru*, wskutek czego 12 marynarzy zostało rannych, w tem 6 ciężko.

WYBUCH DYNAMITU PRZY ZDERZENIU POCIĄGU Z AUTEM. Na przejeździe kolejowym w pobliżu Saltlake-City w stanie Utah (w Ameryce północnej) najechał pociąg towarowy na auto ciężarowe, wiozące ładunek dynamitu. Nastąpił *gwałtowny wybuch*, przyczem auto zostało rozerwane w kawałki a parowóz zupełnie zniszczony. *Szofer jego towarzysz i maszynista pociągu ponieśli śmierć*, palacz i dwaj kolejarze odnieśli ciężkie rany.

Drugie czytanie budżetu

NIEDOPUSZCZENIE W INTERPELACJI SKONFISKOWANYCH ARTYKUŁÓW

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 5 lutego.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu rozpoczęto drugie czytanie budżetu na 1930/31. **Marszałek** zawiadomił, że otrzymał uwagi Najwyższej Izby kontroli o zamknięciach rachunkowych za rok 1928/29. Uwagi te odesłano do komisji budżetowej.

Marszałek oświadczył dalej, że wpłynęła **interpelacja klubu PPS** zawierająca skonfiskowany artykuł. Marszałek przekazuje sprawę komisji regulaminowej, która wydała znaną opinję, którą marszałek w zupełności podziela, a jednocześnie odwołuje się do decyzji Izby.

Pos. **Zahajkiewicz** (Ukr.) oświadcza, że ta opinja została powzięta tylko przez 7 członków komisji, reszta zaś członków na znak protestu opuściła salę.

Pos. **Stroński** (kl. nar.): Komisja regulaminowa wogóle nie miała prawa tą sprawą zajmować się. Sprawa należała do komisji konstytucyjnej.

Tow. pos. **Reger** przyłącza się do powyższej opinji i stawia wniosek o odesłanie sprawy do komisji konstytucyjnej.

Marszałek uważa opinję komisji regulaminowej za **obowiązującą i będzie się do niej stosował.**

Przystąpiono

DO DYSKUSJI BUDŻETOWEJ.

Gen. referent pos. **Miedziński** (BB) w przemówieniu swem nie wyjaśnia wątpliwości co do realności budżetu, co utwierdza w przekonaniu, że chodzi o „luzy".

Pos. **Rybarski** (kl. nar.) stwierdza, że ustawa skarbowa odbiera zupełne znaczenie uchwale Sejmu co do budżetu. Budżet ten staje się w znacznym stopniu **funduszem dyspozycyjnym.** Krytykując konstrukcję budżetu, stwierdza, że olbrzymie sumy przerzucono na samorządy. Porusza wystąpienie p. Zaleskiego w Genewie, przypominając oświadczenie min. Składkowskiego **co do udziału rządu w wyborach.** P. Zaleski głosował za raportem Rady Ligi, w którym jest powiedziane, że żadna władza nie może być posądzona o udział w walkach politycznych o charakterze mniejszościowym.

Min. **Składkowski: Nie wobec mniejszości.**

Pos. **Rybarski: A zatem wobec Polaków.**

Min. **Składkowski: Tak jest.**

Pos. **Rybarski** składa w imieniu klubu narodowego

DEKLARACJĘ W SPRAWIE BRZEŚCIA,

w której stwierdza, że sanacja chce osłonić swych wykonawców, dekorując ich i urządzając na ich cześć **przyjęcia.** Sanacja bierze sama za wszystko, co się działo w Brześciu, odpowiedzialność i w ten sposób **Polska wie, kto wydawał rozkazy i jakie.** Oświadczenie p. Sławka nietylko nie zamyka sprawy brzeskiej, ale przenosi ją **na inny grunt** i sprawa musi doczekać się załatwienia odpowiedniego kulturze i godności narodu polskiego.

Pos. **Wyrzykowski** (klub chłop.) stwierdza, że budżet jest nierealny. Mimo, że sam zgłosił wniosek o upoważnienie rządu do cofnięcia 15% dodatku dla urzędników, to wniosek te nie może być komentowany jako chęć współpracy z rządem. Oświadczam wyraźnie, że **między nami jako klubem,** a obecnym systemem rządu jest

PRZEPAŚĆ, KTÓREJ NA IMIĘ BRZEŚĆ.

My sprawy brzeskiej nie zdejmiemy z porządku dziennego i **zawsze będziemy zwalczali ludzi, którzy shańbili Polskę** i będziemy się starali usunąć ich z życia politycznego.

Pos. dr. **Tempka** (ChD) wskazuje, że rząd przez ministra skarbu poraz pierwszy od 55 miesięcy przyznał się do **deficytowego budżetu.** Omawiając sprawę brzeską, oświadcza, że sprawy tej p. Sławek nie załatwił. Będzie głosował **przeciw** budżetowi.

Pos. dr. **Thon** (sjon.) zajmuje się specjalnie stosunkami gospodarczemi i narodowościowemi.

DALSZA DYSKUSJA

Poseł **Chądzyński** (NPR) stwierdza, że rząd sanacyjny nietylko utrzymał wszystkie dotychczasowe ciężary podatkowe, ale nałożył na ludność nowe, zwiększając podatek zapałczany, nakładając podatek autobusowy, a pomimo tego wszystkiego równowagi nie osiągnięto. Przechodząc do politycznej strony działalności rządu, omawia **okrucieństwa w Brześciu,** oświadczając, że przeciwko tym okrucieństwom zaprotestował i nadal protestuje cały kulturalny świat. Z ubolewaniem stwierdza, że rząd, który **w osobie p. premjera Sławka postawił się całkowicie po stronie oprawców brzeskich,** — tem samem zerwał możliwość jakiejkolwiek współpracy między rządem a opozycją.

PRZEMÓWIENIE TOW. POSŁA ARCISZEWSKIEGO

Następnie zabrał głos tow. poseł **Arciszewski,** przyczem podczas jego mowy **na ławach BB panowała szalona wrzawa i ciągłe krzyki.**

— Rząd przychodzi z budżetem przekraczającym możliwości gospodarcze społeczeństwa. **Budżet ten jest nierealny. — Zniżka płac urzędników właściwie jest już przeprowadzona. Odmawia się zasiłków bezrobotnym robotnikom sezonowym.** — To ma razem dać 15 miljonów oszczędności dla rządu. 350 tysięcy bezrobotnych jest zarejestrowanych, drugie tyle jest rozrzuconych po kraju. Dziesiątki tysięcy rodzin cierpi nędzę i głód. Są rodziny, które zaledwie **raz na tydzień jedzą gotowaną strawę.**

Rząd nie pomyślał o zaradzeniu złemu, natomiast wystąpił ze znaną deklaracją premjera Sławka w sprawie brzeskiej.

Stronnictwa opozycji chciały wziąć na siebie odpowiedzialność za bieg gospodarki państwowej.

Burda tyczy z miejsca: Ładnie by to państwo wyglądało.

Z ław opozycji padają niepochlebne okrzyki pod adresem Burdy.

Tow. **Arciszewski:** Od czterech lat zarzucano nam, że rzucamy rządowi kłody pod nogi, że uchylamy się od odpowiedzialności. **Zmusiliście nas do tego, żeśmy zaapelowali do społeczeństwa** i odbył się kongres krakowski (okrzyki na ławach BB).

Tow. **Arciszewski: Wyście przed majem 1926 też odwołali się do wojska, my w roku 1930 do naszych wyborców.**

Burda krzyczy: 7 tysięcy ludzi na Rynku Kleparskim.

Poseł **Arciszewski:** I tych siedmiu tysięcy p. premjer Sławek obawiał się, że pójdą na Warszawę.

Burda rzuca szereg okrzyków prowokacyjnych. Wrzawa na ławach BB, krzyżują się różne okrzyki.

Poseł **Arciszewski:** Od dwóch lat słyszymy groźby przeciwko PPS. — **byliśmy ciągle atakowani przez bojówki specjalnie przeciw nam zorganizowane,** by wywoływać walki bratobójcze. P. premjer Sławek mówi, że myśmy chcieli rzucić masy jedne na drugie. Stwierdzam, że to **właśnie panowie robili.** Wśród ludzi, którzy szli na waszym pasku, byli **prowokatorzy.** W ten sposób chcieliście **rozbić naszą organizację** i zapędzić nas w podziemia. Nie używaliśmy odwetu. Nikt z przeciwników naszych, choć z naszej strony padali ranni i zabici, nie został przez nasze organizacje zabity.

Głos z BB: Częstochowa.

Pos. **Arciszewski:** Gdyby palono wasze sztandary zapytuję, czyby wytrzymały nerwy panów? Mówiło się tu o zamachu bombowym, jakoby przygotowywanym przeciwko p. Piłsudskiemu. Gdyby Jagodziński chciał organizować taki zamach, to miałby wśród swych przyjaciół wielu ludzi, którzy gdyby się nie chcieli zgodzić na zamach, to w każdym razie nie poszliby do policji. Ani Jagodziński, ani partja nasza od chwili powstania Sejmu nie ucieka się do aktów terorystycznych. Gdy 14-go września odbyła się żywiołowa manifestacja na ulicach Warszawy po aresztowaniu i wywiezieniu posłów do Brześcia, **wyprowadza się kilka oddziałów policji przeciw kilkudziesięciu kobietom i bezbronnym ludziom.**

Polakiewicz (BB): Pan sam był przeciwny pochodowi.

Tow. **Arciszewski:** Byłem przeciwny i rozwiązałem zgromadzenie nawołując do rozejścia się. Przeciw temu pochodowi wyszli **policjanci uzbrojeni w karabiny maszynowe, w pancerzach i hełmach,** a przedewszystkiem **policja konna zaatakowała pochód z tyłu,** to nie było praktykowane nawet **za rządów carskich.** (Wrzawa na ławach BB).

Tow. **Arciszewski:** Ja stanowczo stwierdzam i stwierdził to w rozmowie ze mną naczelnik wydziału bezpieczeństwa, że **była prowokacja,** że **strzelali prowokatorzy,** a nie uczestnicy pochodu. Jaki byłby sens w tem, by gdy przygotowywaliśmy się do wyborów, namawiać ludzi do strzelania?

Min. **Składkowski** (z miejsca): Poco demonstrowaliście, **jeżeliście chcieli spokoju?**

Tow. **Arciszewski:** Dziesięć tysięcy ludzi tak prędko rozejść się nie może.

Min. **Składkowski:** Było trzy tysiące.

Tow. **Arciszewski:** Żadnej propagandy o interwencję zagranicą u nas nigdy nie było. **Ale jakie wrażenie może być zagranicą, jeżeli naród polski nazywa się „narodem idjotów", a posłów, oskarża się, że z „wesołych budżetów"** bawili się **po restauracjach.** A jeżeli przejdę do Brześcia, to stwierdzić muszę, że

BRZEŚĆ JEST HAŃBĄ XX WIEKU.

Społeczeństwo czuje, że **bezkarność sprawców Brześcia,** sprawców pacyfikacji fatalnie się odbija na życiu polskiem. Nikt nie może się czuć bezpiecznym wobec

ANARCHJI, SZERZONEJ Z GÓRY.

Hańba nie może być inaczej zmyta, jak przez **ukaranie wszystkich sprawców.**

Groźby nas nie zatrwożą, przed terorem nie ustąpimy!

W końcu swego przemówienia zapowiada tow. Arciszewski, że **nie będzie głosował za budżetem** i odczytuje deklarację **PPS,** którą podajemy osobno.

Przemówienie tow. Arciszewskiego przyjęto burzliwemi oklaskami na lewicy.

Po przemówieniach szeregu mówców zabrał głos referent generalny budżetu pos. **Miedziński** (BB), polemizując z pos. Rybarskim.

Pos. **Rybarski** w odpowiedzi zaznaczył, **że pos.** Miedziński nie rozumie się na żartach.

Pos. **Miedziński** odparł, że rozumie żarty odnoszące się do jego osoby, ale nie do kilkudziesięciu miljonów złotych.

Z ław padł w tej chwili głos:

— **Oddajcie 8 miljonów, a żartów nie będzie!**

Proces o zajścia na wiecu Centrolewu

W WARSZAWIE W DNIU 14 WRZEŚNIA 1930

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 5 lutego.

W dalszym ciągu wczorajszej rozprawy przystąpiono do słuchania świadków.

Świadek Karol **Mieszczanek** zeznaje, że dnia 13 września zgłosił się na ul. Warecką 7, gdzie rozdawane były instrukcje pisane na cienkim papierze. Wszyscy kierowani byli do Doliny Szwajcarskiej. Tam otrzymałem od Synowieckiego rewolwer hiszpański. Miałem również otrzymać gruszki.

Przewodniczący: Co to są gruszki?

Świadek: W gwarze naszej gruszki oznaczają granaty. Gruszek tych jednak nie otrzymał, ani ich nie widział. O tem, że mają być rozdawane gruszki, powiedział mu Chodzyński. Co do wiecu świadek stwierdza, iż nie słyszał nawoływania do rozejścia się, natomiast słyszał nawoływania do formowania pochodu. Na przodzie szły kobiety, które ustawiała tow. Budzyńska-Tylicka.

Tow. dr. **Budzyńska-Tylicka:** Wypraszam sobie nazywanie mnie przez pana towarzyszką.

Świadek: Gdy ukazał się oddział policji konnej, pochód rozpadł się na 2 części. Po przejściu policji pochód ponownie zaczął się formować. Strzały padały z tłumu bardzo gęsto. Świadek słyszał wybuch granatu, ale znajdował się dość daleko od miejsca wybuchu. Na pytanie, dlaczego wystąpił z partji, mówi, że nie miał pracy i że pozostawanie w partji przeszkadzało mu w uzyskaniu posady. Miano do niego zaufanie w partji, zajmował się kolportowaniem ulotek i rozlepianiem plakatów. Na pytanie, czy utrzymywał kontakt z policją, odpowiada: „Nigdy nie miałem nic wspólnego z policją, ani dawniej, ani teraz".

Następnie prokurator **pyta** o sprawę **listu generała Hallera.** Świadek podaje, że mówił mu o tem kolega, z którym prowadził bardzo poważne rozmowy. Świadek wziął to na serjo. Mieszczanek był aresztowany 10 września za udział w manifestacji ulicznej i po jednodniowym areszcie zwolniony.

— Po jakiej stronie **jest pan** teraz? — **pyta** adw. Rundo.

— Po żadnej stronie, nie należę do żadnej partji.

Świadek 17-letni Jan **Jagiełło** z Łowicza, który przybył do Warszawy na wiec Centrolewu wraz z orkiestrą i został raniony w czasie demonstracji kulą w nogę, nie wnosi nic do sprawy.

Rzeczoznawca kapitan Zossla: — Granat, który padł w czasie demonstracji w Alejach Ujazdowskich, był typu francuskiego, wyrobiony w kraju, o dużej sile wybuchowej i cienkiej powłoce. Bez zapalnika granat nie działa. Granaty tego typu posiada między innemi wojsko i policja na kresach.

NACZELNIK WYDZIAŁU BEZPIECZEŃSTWA

p. **Kawecki** zeznaje, że przed 12 września przygotowano „marsz na Warszawę". Demonstracja i pochody uliczne były przez władze zakazane, pozwolono tylko na wiece. Pochód po wiecu w Dolinie Szwajcarskiej został sformowany **wbrew intencjom organizatorów wiecu.** Był to dowód braku dyscypliny i wyłamania się t. zw. dołów partyjnych. Na pytanie, czy policja wzywała tłum do

rozeiścia się. Kawecki nie może dać odpowiedzi, gdyż nie zna szczegółów tej sprawy. Pochód został zaatakowany z tyłu przez policję konną. Początkowo była mowa o rzuceniu bomby przez komunistów. Zbadanie sprawy powierzono sędziemu śledczemu. Stwierdzono, że strzały rewolwerowe padły ze strony bojówki PPS.

Na pytanie obrony co do poszczególnych oskarżonych, Kawecki stwierdza, że dr. Budzyńska-Tylicka czynnego udziału w życiu politycznem nie bierze. Byli posłowie Dzięgielewski i Chodzyński byli zastępcami posła Arciszewskiego, nie zawsze jednak stosowali się do jego poleceń. Jako młodzi ludzie przejawiali często zbytni temperament w poczynaniach. — Świadkowi wiadomo, że milicja PPS posiadała broń od dłuższego czasu. Na pytania obrony, czy bywały notowane porachunki międzypartyjne, Kawecki stwierdza, że był bezwzględny przy demaskowaniu broni zarówno u członków frakcji, Bundu, jak i PPS. Co do możności posiadania pozwalają na zbyt łagodne traktowanie przestępstwa nielegalnego posiadania broni. Pozatem do Polski przenika broń z zagranicy drogą szmuglu.

Świadek podkom. **Konarski** z Torunia, który brał udział w rozpraszaniu manifestacji Centrolewu, liczył na wielkie wystąpienia PPS. Mając do dyspozycji 80 ludzi, zażądał pomocy w sile 150. Ponieważ mimo zapewnień posła Pawlaka (NPR), pochód się rozpoczął, ruszył przeciwko demonstrantom. Na pytanie obrony wyjaśnia, **że został zawieszony w czynnościach** za skarcenie biletera, który nie chciał go wpuścić na salę teatralną po rozpoczęciu się przedstawienia.

TOW. POSEŁ ARCISZEWSKI

Przed 14 września były przygotowania do manifestacyj i zgromadzeń. Mimo, iż podanie o zezwolenie zostało złożone w dniu 3 września, zezwolenie wydano dopiero 12 września. Chodziło nam o znalezienie dużego lokalu na wiec. Ucieszyliśmy się bardzo, gdy załatwiono sprawę z zarządem Doliny Szwajcarskiej, bo to lokal bezpieczny i obszerny. Przemówienia były z góry ustalone, nikt z mówców nie należał do manifestantów. Uprzedzałem, **że manifestacyj być nie może**, i że może nastąpić **prowokacja**. Wydałem polecenie Dzięgielewskiemu i Zrubikowi, by **milicja wycofała się** po skończeniu wiecu i nie wychodziła grupą zwartą. Wiedziałem, że władze nie dopuszczą do manifestacji, więc zrobiliśmy wszystko, by nie dopuścić do zajść. — Chodziliśmy w tym celu na zebrania dzielnicowe, przestrzegaliśmy ludzi, by nie dawali wciągnąć się do awantur. Nie wiedziałem, kiedy się pochód w Alejach uformował, gdyż byłem w Dolinie, do ostatniej chwili. Gdy się dowiedziałem, że pochód się formuje, chciałem temu zapobiec i pobiegłem na plac Trzech Krzyży. Na Wiejskiej usłyszałem wybuch, strzały i krzyki. Potem opowiadano, że **strzelali obcy ludzie, nie nasi**. Fakt, że było 27 rannych i 2 zabitych świadczy, że strzelano z poza pochodu. Zajście wydało mi się przygotowane i tak przedstawiłem sprawę p. naczelnikowi Kaweckiemu. Nigdy z Dzięgielewskim nie mieliśmy zajść co do taktyki. Z Synowieckim wogóle się nie komunikowałem, a z Chodyńskim przez Dzięgielewskiego. Organizowanie manifestacji wbrew uchwałom partji jest **niedopuszczalne** i organizatorzy musieliby za to odpowiadać przed władzami partyjnemi. Świadek zeznaje, że Mieszczanek nie był członkiem partji ani milicji. Zgłaszał się, ale go nie przyjęto, bo nie budził zaufania. Polecił mi go szwagier siostry Okrzei. Ponieważ był bez pracy, dałem mu zajęcie przy remoncie domu dla sierót w Aninie. Po pewnym czasie jednak pracę rzucił i wstąpił do bojówki frakcji. Św. Czesław Rozum, który ma zeznawać w tym procesie, był człowiekiem **podejrzanym**. Do partji nie należał. Chciał wciągnąć Dzięgielewskiego na zebranie, którego wszyscy uczestnicy zostali aresztowani. Okazało się, że był **konfidentem policji**.

Świadek sierżant Stanisław Gomuliński, przechodząc Alejami Ujazdowskiemi, zatrzymał się, ażeby przyjrzeć się pochodowi. Pierwszy raz widział, że sztandary z Matką Boską niesiono obok czerwonych. To go zainteresowało. Widział, jak policja konna z tyłu zaatakowała manifestantów. Strzały padły od strony ogródka. Nie widział, żeby policja strzelała do tłumu, zauważył natomiast w tłumie 5 ludzi z rewolwerami **w rękach**. Myślał, że to policjanci, więc się ich trzymał, ale oni zaczęli strzelać do policji. Wśród nich widział Kusiaka, który miał skierowaną broń przeciwko policji. Czy strzelał, świadek nie widział.

Ostatniego przesłuchano świadka wywiadowcę policji w Toruniu Stanisława Tkacza, który nie wniósł nic nowego do sprawy.

DRUGI DZIEŃ ROZPRAWY

Zeznaje świadek **Tulon**, który jest wywiadowcą policji. Usiłuje on dowieść, że podczas pochodu strzelali członkowie PPS a nie komuniści i dowodzi, że był na kursach przysposobienia wojskowego i na tych kursach robiono propagandę rewolucyjną.

Adw. **Rudziński**: Czy na tych kursach podczas wykładów Pużaka był kapitan Szempliński.

Św. Tulon: Był obecny.

Adw. **Rudz.**: Czy pana to nie zdziwiło?

Św. Tulon: Słyszałem, że Szempliński jest sympatykiem PPS.

W związku z zeznaniami Tulona zabrał głos

OSK. TOW. CHODYNSKI,

który stwierdził, że Tulon przychodził do lokalów partyjnych, dowiedziano się jednak, że jest agentem policyjnym. Zorjentowano się, że jest **prowokatorem** i Chodyński zakazał mu przychodzić na ul. Warecką, a nawet był zmuszony względem niego **użyć rękoczynu**.

KPT. SZEMPLIŃSKI

(który prowadził kursa wyszkolenia) zeznaje na zapytanie przewodniczącego Neumana, że istotnie Pużak wygłosił dłuższe przemówienie, podczas którego podkreślił, że choć PPS jest przeciwna militaryzacji, jednak potrzeba się **szkolić dla obrony granic**.

Przew. **Neuman**: Czy Pużak nie mówił, że trzeba się szkolić, by być gotowym do walki z obecnym rządem i systemem?

Świadek: Tego nie mówił.

Prokurator **Kawczak**: Czy członkowie kursu nie wyrażali się krytycznie o marszałku Piłsudskim i jego rządach?

Świadek: Nie przypominam sobie.

Adw. **Gacki**: Czy sierżant Kudła nie meldował panu, że członkowie kursu mają rewolwery?

Świadek: Nie, nie meldował.

SIERŻANT KUDŁA

instruktor wyszkolenia pod Częstochową zeznaje, że na skutek polecenia kpt. Szemplińskiego komunikował się z niejakim Tulonem. Stwierdza, że słuchacze zachowywali się niesfornie.

Adw. **Gacki**: Jak tam było z temi rewolwerami?

Świadek: Żadnych rewolwerów nie widziałem, bo gdybym widział, to byłbym zameldował gdzie należało.

ROZMAITOŚCI

—o—

PAN NA „TRZĘSAWISKU" ODEBRAŁ SOBIE ŻYCIE. Wszyscy zapewne czytelnicy „Naprzodu" czytali „Trzęsawisko" Uptona Sinclaira, ten dantejski obraz potwornego wyzysku, jakiego ofiarą są robotnicy w olbrzymich rzeźniach chicagowskich, z jakich męczarni i nędzy robotników, z jakiego pohańbienia człowieczeństwa powstają majątki „królów świńskich". Mało jednak ludzi wie, że rzeźnia z „Trzęsawiska" ten potwór pochłaniający nietylko bydło, ale i ludzi, to istniejące dotąd w Chicago zakłady Armour et comp., których stosunki wiernie opisuje powieść Uptona Sinclaira. Powieść, jak wiemy, kończy się akordem beznadziejnego pesymizmu... „Trzęsawisko" złotodajne dla wyzyskiwaczy pożera robotników i ich rodziny; mowy nawet niema o jakiejś karze losu na ciemiężycieli, kapitalizm rozpiera się triumfując bez granic. W ostatnich dniach 1930 r. życie dorobiło do tej słynnej powieści Sinclaira nieprzewidziane przez autora zakończenie. Gdy Upton Sinclair badał stosunki w zakładach firmy Armour et comp., jednym z szefów oddziałów czyli jednym z bezpośrednich ciemiężycieli swoich białych niewolników, był Frank Edson White, który następnie po śmierci założyciela firmy stanął na jej czele. Był to jeden z najbogatszych i najpotężniejszych ludzi w Stanach Zjednoczonych. Zaliczano go do grona plutokratów, którzy rządzą światem. Jego firma miała *miljard dolarów* rocznego obrotu. Aż wyszedł na 7-me piętro swego wspaniałego pałacu i *wyskoczył z okna, zabijając się na miejscu*. Śledztwo stwierdziło narazie tylko, że jestto niewątpliwie samobójstwo. Policja bada, jakie mogły być jego powody. W każdym razie życie na „Trzęsawisku" stało się obrzydłe widać nawet dla jego władcy.

TELEGRAMY

KRWAWA DEMONSTRACJA KOMUNISTYCZNA

Praga, 5 lutego. Podczas zakazanej demonstracji komunistycznej doszło wczoraj w Dux do krwawej walki demonstrantów z policją. Policja użyła broni palnej, przyczem *4 osoby zostały zabite i 2 ciężko ranne*. Także kilku policjantów odniosło lżejsze rany. Dokonano *licznych aresztowań*.

ZASĄDZENI ZA AWANTURY PRZECIW TEATROWI ŻYDOWSKIEMU

Berlin, 5 lutego. Na rozprawie sądowej w Wuerzburgu przeciw 11 nacjonal-socjalistom, oskarżonym o udział w awanturach urządzonych w dniu 19 listopada ubiegłego roku przed radą miejską z okazji występów gościnnych *teatru „Habima"*. — Jedyna oskarżona 19-letnia kantorzystka została skazana na 100 marek grzywny, czterech oskarżonych skazano na kary pieniężne od 50 do 100 marek, trzech skazano na więzienie od 3 i pół do 6 miesięcy, a trzech zwolniono z powodu braku dowodów.

SKAZANIE ALCHEMIKA

Monachjum, 5 lutego. W sensacyjnym procesie przeciw sprytnemu oszustowi Tausendowi trybunał ogłosił dziś wyrok skazujący Tausenda za dokonane i usiłowane oszustwa na 3 lat i ośm miesięcy więzienia, z zaliczeniem mu dwadzieścia mie sięcy aresztu śledczego na poczet kary. W umotywowaniu wyroku sąd zajął stanowisko, że możliwe w teorji sztuczne wytwarzanie złota jest w praktyce nie do wykonania, ponieważ ludzkość nie posiada dotychczas takiej energji, jaka potrzebna jest do przekształcania pierwiastków. Z tego też powodu metoda Tausenda, polegająca na przyśpieszaniu zjawisk przyrody o tysiące lat, jest bezwartościowa. Tausend posługiwał się receptą dawnych alchemików. W gronie jego zwolenników reprezentowane były wszystkie stany z wyjątkiem fachowców. Wykorzystał to Tausend do swych oszustw w celach zysku osobistego. Jako okoliczność łagodzącą uznał sąd bezgraniczną łatwowierność osób zainteresowanych i zgubny wpływ, jaki wywierała na nim żona.

PO ZATONIĘCIU HYDROPLANU

Londyn, 5 lutego. W Plymouth rozpoczęło prace nad wydobyciem z morza wodnopłatowca wojskowego, jaki uległ wczoraj katastrofie i zatonął wraz z 8 ludźmi załogi. Do aparatu przymocowali nurkowie liny stalowe i w ten sposób usiłowano samolot przyciągnąć do brzegu. Podczas holowania samolot rozerwał się na dwie połowy. Przednią część aparatu wydobyto na brzeg, natomiast tylną część, w której znajdują się zwłoki załogi pozostała jeszcze w morzu. Później udało się nurkom wydobyć z wnętrza aparatu zwłoki 2 osób. Pod wodą znajdują się jeszcze zwłoki 6 osób. Przyczyna katastrofy nie została jeszcze ustalona. Jeden z wyratowanych oficerów twierdzi, że podczas lądowania pilot oślepiony blaskiem słońca przecenił odległość aparatu od powierzchni morza i w pełnym locie uderzył o powierzchnię wody, wskutek czego nastąpił wybuch i aparat zatonął. Pewna kobieta natomiast, obserwująca samolot z brzegu twierdzi, że wybuch nastąpił jeszcze przed zetknięciem się aparatu z wodą. Katastrofa nastąpiła tak szybko, że z 8 osób załogi znajdujących się wewnątrz aparatu nikt nie mógł się wydobyć, mimo, że aparat posiadał 3 drzwi.

WALKA Z MONOPOLEM SOLNYM W INDJACH

Londyn, 5 lutego. W Indjach naruszony został znowu monopol solny po raz pierwszy od wypuszczenia Gandhiego na wolność. Przewodniczący i 3 członków komitetu wykonawczego kongresu narodowego, oraz 3 ochotników udało się wczoraj w Bombaju nad brzeg morski, aby warzyć sól. Nadeszła policja, skonfiskowała przyrządy i wszystkich 7 aresztowała.

DONIOSŁE SŁOWA EINSTEINA

Nowy Jork, 5 lutego. Prof. *Einstein*, przebywający obecnie w Kalifornji wypowiedział wczoraj w bibljotece Mount Wilson Carnegie Institution *słowa, które wywołały wśród uczonych amerykańskich wielkie wrażenie*. Prof. Einstein powiedział: „Jakiekolwiek równania będą zastosowane przestrzeń nigdy nie może być czemś równającem się symetrycznej przestrzeni sferycznej dawnej teorji. Zasada ogólnej teorji względności nie jest doskonała i wymaga dalszego rozwoju". Krótka ta uwaga Einsteina obala jego pierwotne pojęcie o wszechświecie.

—o0o—

Do widzenia, panowie!

Pod powyższym tytułem podaje „Kurjer Poznański" za „Dziennikiem Gdyńskim" następującą wiadomość:

„Jak nas informują, zwiał zagranicę p. *Nakoniecznikoff*, prezes Rady nadzorczej bałtyckiego tow. handlowego „Polbalt". P. Nakoniecznikoff w sierpniu 1930 r. założył w Gdyni wymienioną firmę, stale zaś mieszkał w Sopocie. Mówią, że p. Nakoniecznikoff pozostawił w Gdyni około 50.000 długu. Do swych wierzycieli napisał w ostatniej chwili przed wyjazdem nast. list. „Wyjeżdżam zagranicę, a długi ureguluję dopiero wtedy, skoro dobry Pan Bóg pozwoli mi się wzbogacić".

„Kurjer Poznański" dodaje, że jeden z braci Henryka Nakoniecznikoffa jest wojewodą lwowskim, zaś drugi dyrektorem urzędu emigracyjnego.

HUMOR I SATYRA

CZEGO NIE WOLNO UKRYWAĆ PRZED EGZEKUTOREM PODATKOWYM

W jednem z miast Wielkopolski zdarzył się następujący autentyczny wypadek: U jednego z obywateli zjawił się egzekutor, aby dokonać zajęcia ruchomości. Niestety przekonał się, że wszystko już było zasekwestrowane. Zwrócił się tedy do owego obywatela z urzędowem zapytaniem:

— Czy pan nie ma jakich rzeczy ukrytych?

— Mam — odparł po pewnym namyśle dłużnik.

— Widzi pan. Zawsze się coś jeszcze znajdzie. A cóż to pan ma ukrytego?

— Proszę pana... to tak przykro się przyznawać...

— W imieniu prawa wzywam pana do wyjawienia, co pan ukrył!

Wobec tak urzędowego tonu obywatel zmiękł i odezwał się jak mógł najsłodziej:

— Hemoroidy...

— Co takiego? — zapytał egzekutor.

— Hemoroidy — mówiłem...

— Proszę pokazać!

— Nie pokażę!

— W imieniu prawa wzywam pana do pokazania! — zawołał urzędowo egzekutor.

— Nie. Panu nie pokażę!

— Zobaczymy — odparł egzekutor.

Siadł, spisał protokół i wniósł do sądu skargę, że dłużnik nie usłuchał wezwania w imieniu prawa i nie pokazał rzeczy, które „zataił i ukrył".

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Roxy" (przedst. popularne — ceny zniżone).

Sobota popołudniu: „Ciotka Karola" (ceny najniższe); wieczorem: „Papa-kawaler" (premjera — nowość). Gościnne występy K. Junoszy Stępowskiego.

Niedziela po poł.: „Artyści" (ceny zniżone); wieczór: „Papa-kawaler" (nowość). Gościnne występy K. Junoszy-Stępowskiego).

BAGATELA

Codziennie: „Tylko dla dorosłych!"

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek gł. A-B 39)
Początek o godzinie 7 wieczorem.

Piątek: Red. Klemens Keplicz: Genewa, stolica świata.

Sobota: Dr. Jan Hulewicz: Nowy nauczyciel w nowej szkole.

KINOTEATRY

Apollo: „Niebieski motyl".
Corso: „Tajemnica zamku Mayerling".
Dom żołnierza: „Biała sonata".
Sztuka: „Głos serca".
Uciecha: „Wiatr od morza".
Wanda: „Wiatr od morza".
Warszawa: „Przekleństwo krwi".

RADJO KRAKOWSKIE
Piątek 6 lutego

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 14.30: Międzynarodowe zawody hockejowe w Krynicy. 15.00: Komunikat gospodarczy. 15.50: Lekcja francuskiego z Warszawy. 16.10: Gramofon. 17.15: Odczyt z Warszawy „O koralach i rafach koralowych". 17.45: Koncert z Warszawy. 18.45: Komunikat narciarski. 18.55: Rozmaitości, komunikaty. 19.10: Pogadanka dla pań: „Prawo kobiety w starożytnym Babilonie" — wygłosi dr. Helena Willman-Grabowska, prof. Uniwersytetu Jagiell. 19.25: Gramofon. 19.40: Dziennik radjowy. 20.00: Pogadanka muzyczna z Warszawy. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej, komunikaty i retransmisje zagraniczne. 23.45: Międzynarodowe zawody hockejowe w Krynicy.

Związki i zgromadzenia

ZEBRANIE CZŁONKÓW DZIELNIC I i IV (ŚRÓDMIEŚCIE I PIASEK) odbędzie się 6 lutego o godz. 6'30 w lokalu OKR II p. prawa oficyna, ul. Dunajewskiego 5.

BEZROBOTNI, a nie pobierający zasiłku członkowie Związku zawodowego pracowników umysłowych (Sławkowska 6) zechcą zgłosić się do Sekretarjatu Związku, celem sporządzenia rejestru tych osób, które będą mogły pobierać z Magistratu krakowskiego chleb i węgiel.

Sekretarjat Związku urzęduje w dnie powszednie od godz. 11 do 3 po poł. i od 5 po poł. do 9 wieczór. Urzędowanie w niedziele i święta trwa od 11 do 1 po poł.

POSIEDZENIE RADY HUFCA CZERWONYCH HARCERZY odbędzie się w sobotę 7 bm. o godz. 8 wiecz. w sekretarjacie OKR.

ZWIĄZEK METALOWCÓW urządza dnia 7 lutego w salach Rady Związków zawodowych przy ul. Dunajewskiego 5 **tradycyjną zabawę towarzyską**. Wstęp tylko za okazaniem zaproszenia, które można otrzymać codziennie w sekretarjacie na III piętrze.

V WALNY ZJAZD ZJEDNOCZENIA ZWIĄZKÓW ŻYDOWSKICH INWALIDÓW, WDÓW I SIERÓT WOJENNYCH R. P. odbędzie się w Krakowie w wielkiej sali Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w dniach 15 i 16 lutego. Otwarcie zjazdu nastąpi w dniu 15 lutego o godzinie 10 przedpołudniem.

DOROCZNE WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW PPS W TARNOWIE odbędzie się w niedzielę 8 lutego o godz. 10 rano w sali Domu Robotniczego. Porządek obrad: 1. Zagajenie, 2. Wybór prezydjum, 3. Sprawozdanie a) polityczne i organizacyjne, b) kasowe, c) komisji rewizyjnej, 4. Dyskusja i wniosek o udzielenie absolutorjum, 5. Wybór członków komitetu, komisji rewizyjnej, delegatów na konferencję okręgową, do Rady wojewódzkiej i na kongres partyjny, 6. wolne wnioski.

Fundusz prasowy

Kulmanowa, Stanisławów zł. 20.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).
są do nabycia:

Posner: Zbliska i zdaleka	1.50
Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Ustawodawstwo Pracy. I. III. Inspekcja Pracy zł	4.—
Andrzej Czarski: Od Borysowa do Rygi	1.—
Winter: Duce	3.50
Wasilewski: Zarys dziejów P. P. S.	2.80
Krahelska: Praca dzieci i młodocianych	2.50
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Sądy pracy	2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Zygmunt i Feliks Grossowie: Socjologja partji politycznej	2.50
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej	.40
Orsetti: Robert Owen, wielki przyjaciel ludzkości	.40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych	4.—
Dr. Zygm. Fenichel: Zarys polsk. prawa robotniczego	9.—
Stanisław Rychliński: Marnotrawstwo sił i środków w przemyśle polskim	6.50
T. U. R.: Socjalizm, zarys bibljograf. i metod.	3.
Proces Jana Kwapińskiego	.50
Kalendarzyk młodego robotnika	.60
P. Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy	.60
Zygmunt Piotrowski: Państwo a wychowanie	.25
Nowakowski: Marksizm a geografja gospodarcza	1.50
Porczak: Dyktator J. Piłsudski i Piłsudczycy	1.50

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.



Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.